

## **POLSKA 2050 – PROBLEMY BADAWCZE**

### **1. Wstęp**

Zdecydowaliśmy się uzupełnić Raport o ten aneks, gdyż sam Raport nie wskazuje tego, jak wiele zagadnień wymaga – bądź będzie wymagać w przyszłości – dalszych prac badawczych i analiz. Wprawdzie wiele z takich problemów badawczych jest częściowo uwzględnionych w poprzednich częściach Raportu, ale nie przedstawiamy tam ostatecznych rozstrzygnięć teoretycznych i praktycznych. Jeśli przyszłość jest wysoce niepewna, a zasadniczym elementem prac strategicznych powinna być analiza możliwych zagrożeń, to nie można zaprzestać prac badawczych.

Opracowanie „Polska 2050” ma dosyć specyficzny charakter. Nie jest prognozą, ani nie stanowi scenariuszowej projekcji rozwoju Polski w najbliższych dekadach. Jest natomiast swoistym ujęciem modelowym, które charakteryzuje się dosyć specyficznym podejściem, różniącym się od typowych skwantyfikowanych modeli. Każda próba ilościowego ujęcia rozwoju w tak długim przedziale czasowym jest skazana na niepowodzenie. To wszakże nie znaczy, że tego typu projekcje nie mają żadnego uzasadnienia. Zdając sobie z tego sprawę, uzupełniamy to opracowanie o zestaw problemów badawczych, które w pewnym stopniu uzasadniają jego konkluzje, ale też wskazują na wątpliwości, które rozstrzygnąć mogą tylko przyszłe badania.

Wyspecjalizowane instytucje prezentują szacunki oraz rankingi dotyczące np. układu sił ekonomicznych w świecie, pozycji poszczególnych mocarstw czy rozkładu (udziału) ludności w podziale na poszczególne kontynenty czy wręcz państwa. Z reguły dotyczą one wybranych wielkości czy segmentów i, co ważniejsze, obarczone są możliwością poważnych błędów wynikających z trudności przewidzenia pewnego typu zdarzeń, zarówno pod względem ich charakteru, jak i czasu, w którym mogą się one pojawić.

Na czym zatem polega specyfika projekcji – modelu Polska 2050? Można tu wskazać na cztery podstawowe jego cechy czy właściwości.

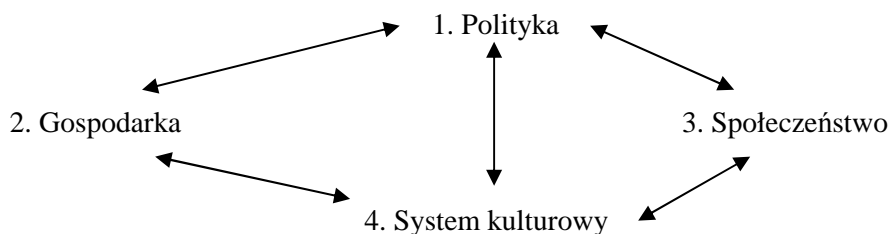
- 1) Projekcja ta ma charakter interdyscyplinarny, tzn. próbuje się w niej ująć różne kategorie: takie, które są możliwe do ilościowego ujęcia, oraz takie, które nadają się tylko do opisu i jakościowego wartościowania. Podejście interdyscyplinarne zmusza do uwzględnienia zdarzeń i procesów zarówno charakteryzujących się ciągłością, jak i zmianą czy wręcz zerwaniem.
- 2) Jakkolwiek przedmiotem rozważań jest potencjalny rozwój cywilizacyjny Polski w najbliższych kilku dekadach XXI wieku, to jego uwarunkowań nie można rozpatrywać w izolacji, abstrahując od przekształceń uwarunkowań zewnętrznych. Konieczne staje się przyjęcie pewnych założeń, które można

uznać za zjawiska trwałe, co nie znaczy, że w przyszłym 40-leciu nie będą one ulegały modyfikacjom. Niemniej założenia takie są niezbędne, ponieważ tworzą one konstrukcję zewnętrzną, w mniejszym czy większym stopniu określającą zarówno możliwości, jak i bariery rozwoju Polski.

- 3) Kolejną cechą prezentowanego modelu jest przyjęcie założenia, że rozwój Polski będzie miał charakter mieszany, imitacyjno-autonomiczny. Charakter taki ma rozwój większości państw, ale chodzi tu o bardziej niż dotychczas wyważone proporcje, o unikanie skrajnej imitacyjności. Ma to swoje uzasadnienie w kilku właściwościach natury historycznej, kulturowej i geograficznej. Polska jest krajem średniej wielkości, położonym w centrum Europy, o średnio rozwiniętej gospodarce, zakorzenionym w cywilizacji europejskiej, ale także o specyficznym systemie kulturowym, w którym tradycyjne relikty odgrywają istotną rolę. Z powyższych okoliczności wynikają dwa podstawowe wnioski: pewne obszary działalności (technicznej, ekonomicznej, politycznej czy społecznej) wymagają wprowadzenia rozwiązań efektywniejszych, które sprawdziły się już w państwach bardziej rozwiniętych i mają charakter niejako uniwersalny, przynajmniej na gruncie europejskim. Ale są również dziedziny, w których specyfika polska wymaga własnej kreatywności i innowacyjności, umożliwiającej przewyższenie barier typowych dla jej warunków.
- 4) Specyfika tego modelu polega bardziej na określeniu pożądanej i możliwej wizji rozwoju aniżeli na szczegółowym scenariuszu, udokumentowanym liczbowo, także o rozłożonych w czasie zadaniach, tak aby osiągnąć założone cele. Cechą tej projekcji jest sformułowanie głównych, długofalowych priorytetów rozwoju, których realizacja może zapewnić urzeczywistnienie założonej wizji,

## 2. Podstawowe relacje między polityką, gospodarką, społeczeństwem i systemem kulturowym

Każde państwo funkcjonuje w swoistym podstawowym czworoboku, który tworzą: polityka, gospodarka, społeczeństwo i system kulturowy.



Związki między tymi segmentami czworoboku są, po pierwsze – trwałe, tzn., system powiązań nigdy nie ulega zerwaniu; po drugie – każdy segment charakteryzuje się różnym rytmem funkcjonowania, a co za tym idzie również zmiennością funkcji, po trzecie – wzajemne oddziaływanie w różnych fazach

rozwoju przybiera czy może przybierać odmienną postać, a w konsekwencji również siłę wpływu.

### 2.1. Polityka

Z punktu widzenia przebiegu procesów krótko i średniookresowych decydujące znaczenie ma segment polityki. Odgrywa on decydującą rolę w części szczególnie ważnych dziedzin funkcjonowania państwa. Jest to, po pierwsze, system polityczny, który może przybrać różną postać także w ramach systemu demokratycznego; podobnie jest w systemach autokratycznych, że wymienimy tylko skrajne rozwiązania. Po drugie, segment polityki określa charakter partii politycznych, ich ciągłość, ich mniej lub bardziej demokratyczny charakter, skłonność do zawierania sojuszy, dotrzymywania obietnic składanych wyborcom etc. Po trzecie, segment polityki przesądza o charakterze instytucji, ich przejrzystości, spójności, wyposażeniu w funkcje władcze, a także o stopniu otwartości na społeczeństwo; po czwarte, decyduje o organizacji państwa, podziale władzy między centrum a regiony, stopniu autonomiczności regionów tak pod względem formalnym, jak i rzeczywistym etc.

Po piąte, segment polityki decyduje o charakterze (wyborze) modelu ekonomiczno-społecznego, mającego znaczenie decydujące o podstawowych relacjach w społeczeństwie, jakie zawarte są w segmentach gospodarka i społeczeństwo, a w dużym zakresie także w systemie kulturowym. Ten ostatni może wywierać, i z reguły wywiera, wpływ nie tyle może na generalny wybór modelu, ile na jego szczegółowe rozwiązania. Po szóste wreszcie, segment polityki ma decydujący wpływ na ciągłość polityki, zwłaszcza w obszarach, które wykraczają poza jeden cykl wyborczy, a więc polityki o charakterze strategicznym. Inaczej rzecz formułując, partie polityczne w części strategicznej polityki powinny być zakorzenione w państwie, akceptować pewne dobra wspólne, mające z jednej strony szczególne znaczenie dla społeczeństwa i państwa, a z drugiej – niosące stygmatu określonych partii politycznych.

### 2.2. Gospodarka

Segment gospodarki należy rozpatrywać w dwóch, a nawet trzech przekrojach: pierwszy określony jest przez jej strukturę, zasoby i masę, drugi – przez strukturę poszczególnych działów zatrudnienia, poziom PKB *per capita*, wielkość (pojemność) rynku wewnętrznego, stopień nowoczesności poszczególnych działów gospodarki (stopień nasycenia nowoczesnymi środkami produkcji); trzeci wreszcie – przez stopień otwartości gospodarki i rolę handlu zagranicznego, a także innych form powiązań z gospodarką zewnętrzną. Innymi słowy: gospodarka, stanowiąc materialną podstawę funkcjonowania państwa, wywiera zarówno wpływ bezpośredni, jak i pośredni na pozostałe segmenty.

Gospodarka stanowi segment, którego dynamika oraz kierunek ekspansji są w najogólniejszym stopniu funkcją siedmiu zmiennych, charakteryzujących się różnym rytmem oraz siłą wpływu na pozostałe składniki. Zmiennymi tymi są:

Po pierwsze, *formy własności*. Dominującymi formami w gospodarkach rynkowych o proveniencji europejskiej są własność prywatna oraz publiczna.

Specyfika poszczególnych państw, w tym także Polski, charakteryzuje się nie tylko różnym ich udziałem, ale także odmiennym wpływem na kształt oraz dynamikę całego segmentu.

Po drugie, *system regulacyjny*, określający nie tylko główne mechanizmy funkcjonowania gospodarki, ale także stopień ich koherentności, przesądzający w znacznym stopniu o ich ekspansji, a zwłaszcza efektywności systemu. Gospodarka towarowa wprawdzie poddana jest głównie mechanizmowi rynkowemu, ale o jego sprawności i efektywności zarówno w skali makro, jak i mikroekonomicznej w znacznej mierze decyduje system regulacyjny państwa, ściślej zaś – jego instytucji określających charakter i sposób funkcjonowania modelu ekonomicznego.

Po trzecie, *ośrodki decyzyjne*, które częściowo związane są z instytucjami państwa, ale mają także silne związki z sektorem prywatnym, oraz z niektórymi instytucjami międzynarodowymi. Podstawowym problemem jest nie tylko podział uprawnień decyzyjnych; równie ważny jest charakter współpracy ośrodków decyzyjnych i zdolność wynegocjowania konsensu nie tylko w sprawach bieżących, ale głównie w tych, które mają podstawowe znaczenie dla długookresowego współdziałania.

Po czwarte, *sprawność i efektywność zarządzania*, zarówno na szczeblu makro, jak i mikroekonomicznym, który współcześnie, wskutek globalizacji i rewolucji informacyjnej, oraz procesów integracyjnych, ulega głębokim przeobrażeniom. Pojawienie się korporacji ponadnarodowych oraz różnych form przepływu kapitału, zarówno w postaci bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jak i portfelowych, jakościowo zmieniło formy zarządzania przedsiębiorstwem, ale także wpłynęło na zmiany funkcjonowania instytucji państwa, mających bezpośredni związek z gospodarką.

Po piąte, *system motywacyjny*, który ulega dosyć istotnym zmianom zarówno w odniesieniu do kadry zarządzającej (menedżerów), wskutek znacznego oddzielenia własności od zarządzania, jak i pracobiorców. Podział na klasę kapitalistów i klasę robotniczą w dawnym XIX i XX-wiecznym kształcie odchodzi do lamusa, przynajmniej w pewnej grupie państw.

Po szóste, zasygnalizowane wyżej zmiany, które przesądzają o charakterze i stopniu wykorzystania *czynników produkcji*. Zmienia się charakter popytu na czynniki produkcji, podobnie jak na dobra konsumpcyjne oraz inwestycyjne. Pojawia się zjawisko niedoboru jednych, z nadmiarem innych, tradycyjnych.

Po siódme wreszcie, dosyć specyficzny *system zależności* od rynku światowego oraz pewnego typu korporacji ponadnarodowych, który pojawia się, ponieważ procesy globalizacyjne wymuszają otwieranie się gospodarek narodowych. Zmusza to podmioty krajowe, a także instytucje państwowe, do nowych form współdziałania

### 2.3. Społeczeństwo

Społeczeństwo to system ustrukturyzowanych relacji społecznych, które łączą ludzi w ramach jednej kultury. Jest to może najbardziej ogólna, ale także nieprecyzyjna charakterystyka kategorii społeczeństwa z punktu widzenia poniższej analizy. Społeczeństwo ulega zmianie głównie pod wpływem gospodarki

i polityki, niemniej przemożny i długotrwały wpływ na charakter zachowań ma system kulturowy. Kształt każdego społeczeństwa, w tym także polskiego, jest konsekwencją społecznych „reguł gry” (instytucjonalno-kulturowego otoczenia działających jednostek i grup) oraz tego, jak rozłożone są w tym społeczeństwie używane w działaniu zasoby umożliwiające skuteczne uczestniczenie w aktualnie obowiązującej „grze”.

Pod tym względem istotne są dwa podstawowe składniki: po pierwsze, poziom rozwoju gospodarczego i zasoby, jakimi społeczeństwo dysponuje, a także, w jakim stopniu (zakresie) poszczególne grupy czy klasy uczestniczą w ich działaniu, i po wtóre – jaki charakter mają reguły gry, którym podlega społeczeństwo.

Jeśli chodzi o posiadane zasoby społeczeństwo polskie przynależy do grupy państw średnio rozwiniętych, o ile za główny miernik przyjmujemy poziom PKB na mieszkańca. Inną kwestią jest uczestnictwo poszczególnych grup społecznych w dysponowaniu nimi czy korzystaniu z nich. Natomiast z punktu widzenia reguł gry, przy rozważaniu segmentu „społeczeństwo” podkreślić należy, że w okresie życia jednego pokolenia społeczeństwo polskie przeżyło dwa szczególnego rodzaju „szoki” zmieniające trajektorię rozwoju.

Pierwszy, to przejście od państwowego socjalizmu do kapitalizmu (szok transformacyjny), a drugi to wejście do Unii Europejskiej (szok integracyjny). Oba spowodowały zmianę reguł gry i zapewne nadal będą je zmieniać, a w rezultacie także strukturę społeczną.

W wyniku tych zmian społeczeństwo polskie wkroczyło na trajektorię, jaka obowiązywała (częściowo nadal obowiązuje) w krajach przynależnych do cywilizacji euroatlantyckiej, której szczególnymi wyróżnikami są: indywidualizm, dyferencjacja, racjonalność, ekonomizm oraz ekspansywność. Na ile społeczeństwo polskie przyswoiło owe właściwości, jest kwestią nieco odrębną, zależną w dużym stopniu od systemu kulturowego. Niemniej kilka takich zmian, które w znacznym stopniu wpływają na strukturę społeczną, już miało miejsce.

Podstawowe zmiany nastąpiły w wyniku tzw. szoku transformacyjnego, który pociągnął za sobą wprowadzenie reguł rynkowych, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Przejawiło się to w znacznym zmniejszeniu omnipotencji państwa i odideologizowaniu procesów gospodarczych, zarówno pod względem alokacji zasobów, jak i redystrybucji dochodów, a także, co być może jest najistotniejsze, rozbicia utrwalonej przez kilka dziesięcioleci struktury społecznej, z podziałem na klasy czy grupy mniej i bardziej uprzywilejowane nie tyle z przyczyn ekonomicznych, co ideologiczno-systemowych.

Można spojrzeć na ów problem pod dwoma kątami: charakterystyki zmian w zakresie dystrybucji zasobów i segmentacji społeczeństwa, oraz możliwości ekspansji ekonomiczno-cywilizacyjnej.

To, co szczególnie wyróżnia pierwszy punkt widzenia, charakteryzuje się kilkoma właściwościami dotyczącymi nowej strukturalizacji społeczeństwa. Można tu wymienić pięć ważnych cech wyróżniających:

- 1) przemiany elit politycznych i ekonomicznych;
- 2) zmiany w wielkości poszczególnych klas (grup) społecznych pod względem miejsca zatrudnienia, ale także wpływu na życie społeczno-polityczne;

- 3) pogłębienie się globalnych nierówności dochodowych;
- 4) zwiększanie się dystansów ekonomicznych i świadomościowo-behawioralnych pomiędzy klasami społecznymi, a zwłaszcza polaryzacja pomiędzy „wygranymi” i „przegranymi” w wyniku transformacji;
- 5) otwartość struktury, charakteryzująca się relatywną otwartością na osiągnięcie pozycji społecznej (poprzez zwiększoną mobilność społeczną i szanse edukacyjne) i stopień merytokratyzmu w procesach dystrybucji zasobów (na ile występuje odpowiedniość pomiędzy zasobami pozostającymi do dyspozycji jednostki, czyli „nagrodami”, a jej społecznie rozpoznawalnymi i legitymizowanymi „zasługami” czy poniesionymi „nakładami”).

Natomiast z punktu widzenia ekstensywności ekonomicznej i cywilizacyjnej należy wskazać na następujące cechy szczególne.

Szok transformacyjny doprowadził do wybuchu indywidualizmu, który skutkował swoistym rozpadem społeczeństwa na część przedsiębiorczą i kreatywną, i na część bierną, poddającą się nowym regułom gry, przy czym, jak się wydaje, niektórym z biernych jego członków przy wszystkich ograniczeniach udało się dostosować do tych zmian, ale dosyć duża ich liczba znalazła się w obszarze czasowego i stałego wykluczenia.

Indywidualizm, będący częścią składową gospodarki rynkowej, wtłoczony do społeczeństwa specyficznie ukształtowanego przez gospodarkę nakazową, utrudnił czy wręcz czasowo wyeliminował dwie ważne właściwości nowoczesnego społeczeństwa: zdolność do współpracy, a zwłaszcza akceptacji dóbr wspólnych, mających decydujące znaczenie dla długofalowego rozwoju, oraz postawy solidarnościowe.

Inną, nie mniej ważną konsekwencją, jest brak ukształtowanej klasy średniej, która wskutek otwarcia się gospodarki na rynek światowy nie miała dostatecznie dużo czasu i warunków na ukorzenie się, wymagające też dość trwałej stabilizacji, nie tylko ekonomicznej, ale i politycznej. Główną bowiem siłą napędową ekspansywności, a także – czy przede wszystkim – unowocześnienia gospodarki i jej innowacyjności w warunkach transformacji w Polsce stały się wielkie przedsiębiorstwa związane z kapitałem zagranicznym, a ściślej – filiami korporacji ponadnarodowych.

Zanika również szczególna, czy raczej tradycyjna rola inteligencji jako grupy kształtującej nowe formy świadomości, które to funkcje w dużym stopniu przejmują media i brylujący w nich przedstawiciele partii politycznych. Wykorzystują oni środki przekazu do upowszechniania bądź to spraw bieżących, bądź wątków ideologiczno-politycznych, noszących często piętno przeszłości. Autorytety w tradycyjnym rozumieniu tego słowa praktycznie przestały istnieć.

Uogólniając wątek dotyczący segmentu społeczeństwa, można stwierdzić, że charakteryzuje się on rozchwianą, niespójną i szybko zmieniającą się strukturą, niedostatecznie przygotowaną (zdolną) do sprostania wyzwaniom, jakie pojawiły się i nadal pojawiają w szybko zmieniającym się w świecie. Jest to efektem zarówno dwóch szoków (transformacyjnego i integracyjnego), jak i olbrzymich, jakościowych przetasowań ekonomicznych, technicznych, ideologicznych i politycznych.

## 2.4. System kulturowy

System kulturowy stanowi zbitkę nawarstwień związanych z różnymi okresami historycznymi, ideologiami, systemami zachowań, odmienną historią, różnorodnymi mitami, którymi obrosły minione zdarzenia, a także zróżnicowanymi i – co ważniejsze – niejasnymi wizjami dotyczącymi przyszłości, zarówno tej bliższej, jak i bardziej odległej.

Punktem wyjścia charakterystyki tego segmentu jest konstatacja odnośnie niskiego poziomu kapitału ludzkiego, a zwłaszcza społecznego czy wręcz intelektualnego. Jest to przyczyną bardzo powolnych zmian tego segmentu, który z samej swej natury ma znacznie wolniejszy rytm aniżeli trzy pozostałe. W minionych dwóch dekadach, w których nastąpiło przejście do systemu demokratycznego i gospodarki rynkowej, zmiany dokonały się nie tylko pod wpływem czynników endogenicznych, ale też w znacznym stopniu zewnętrznych. Stało się tak wskutek otwarcia na świat, co siłą rzeczy zwiększyło mobilność różnych grup ludności, głównie zaś po wejściu Polski do układu z Schengen. Pojawiły się możliwości częstych kontaktów ze światem zewnętrznym, zarówno ze względu na szanse pracy poza granicami kraju, jak i ze zwykłej ciekawości.

Okoliczności powyższe skutkowały pewnymi zmianami w systemie kulturowym, niemniej ów wpływ ma ciągle charakter powierzchniowy z wielorakich powodów, spośród których należy zwrócić szczególną uwagę jedynie na trzy.

Po pierwsze, część osób, które przekroczyły granice państwa czy to w poszukiwaniu pracy, czy z chęci poznania świata, w zależności od umiejętności, charakteru otoczenia, a także przypadku, zaakceptowała nowe reguły gry, odmienny system zachowań i wybrała emigrację czasową lub stałą. Z reguły były to grupy zdolniejsze do adaptacji, którym udało się dostosować do odmiennych warunków; natomiast druga część, która uzyskała tylko status pracowników najniższych kategorii, po pewnym czasie wraca do kraju bez większego wpływu na nią postępu cywilizacyjnego.

Po wtóre, od początku transformacji toczą się ostre spory polityczne, które w dużym stopniu dotyczą mniej lub bardziej odległej przeszłości, która ma legitymizować teraźniejszość, a częściowo również przyszłość. Można tu zaobserwować trzy bardzo znamienne zjawiska. Z jednej strony, dominujące partie polityczne próbują zawłaszczyć pewne składniki systemu kulturowego, z drugiej zaś nastąpiło swoiste przepołowienie społeczeństwa, mające wprawdzie różnorodne źródła, ale przejawiające się odwoływaniem do odmiennych elementów systemu kulturowego.

Po trzecie wreszcie, w dyskursie polityczno-społecznym dominują problemy bieżące, spychając na margines cele i dobra nadrzędne, które nie mogą mieć stygmatu politycznego, a zwłaszcza partyjnego.

Wszystko to sprawia, że zmiany systemu kulturowego dokonują się znacznie wolniej aniżeli było to możliwe teoretycznie. Jeśli zaakceptujemy tezę, że w ostatecznym rachunku *za postęp cywilizacyjny odpowiedzialny jest segment kulturowy*, to jego kształt i charakter w istotnym stopniu wpływa również na pozostałe segmenty oraz relacje między nimi.

### 3. Wizja i nadrzędny priorytet rozwoju

Każda wizja, zwłaszcza ta dotycząca rozwoju państwa w długim okresie, musi, po pierwsze, opierać się na właściwym rozpoznaniu i ocenie warunków wyjściowych, zarówno pod kątem jego atutów, jak i ograniczeń czy barier; po wtóre – na poprawnej ocenie pozycji państwa, jego gospodarki, charakteru społeczeństwa w otoczeniu, z jakim ma najściślejsze kontakty gospodarcze, techniczne, kulturowe, a zwłaszcza polityczne; po trzecie wreszcie – sformułować główne zadania, jakie wzmocnią jego pozycję w przyszłości, zarówno z uwagi na potrzeby wewnętrzne, tzn. społeczeństwa, jak i zewnętrzne, tzn. ugrupowania, w którym funkcjonuje obecnie, i w którym będzie funkcjonować w przyszłości.

Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, na podstawie licznych dyskusji, konferencji, dwutomowej publikacji: *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy, Tom I. Społeczeństwo i Państwo, Tom II, Gospodarka i Środowisko*, a także wielu ekspertyz dodatkowych (które złożyły się na Tom III), opracował następującą wizję: *ZMINIMALIZOWANIE DYSTANSU CYWILIZACYJNEGO POLSKI W STOSUNKU DO ROZWINIĘTYCH PAŃSTW UNII EUROPEJSKIEJ*.

Tak sformułowana wizja rozwojowa Polski do 2050 roku oparta została na trzech podstawowych przesłankach.

Pierwsza: liczne analizy i ekspertyzy przeprowadzone w minionym dwudziestolecu, tzn. okresie potransformacyjnym, a także kilkuletnie członkostwo w Unii Europejskiej sprawiły, że Polska odnotowała liczne sukcesy, zwłaszcza we wzroście poziomu PKB w przeliczeniu na 1 mieszkańca, osiągając około 60% średniego poziomu UE. Podobnie stało się w zakresie wydajności pracy i kształcenia na poziomie studiów wyższych. Jednocześnie liczne, i to istotne, wskaźniki poziomu cywilizacyjnego, zróżnicowania dochodowego oraz wykluczenia społecznego i politycznego, wykazały względne, a w wielu przypadkach także całkowite pogorszenie.

W długim okresie decydujące znaczenie dla rozwoju społeczno-ekonomicznego mają jednakże czynniki cywilizacyjne, zwłaszcza że okres ten charakteryzować będzie pogłębiająca się globalizacja, i – co ważniejsze – zmiana cywilizacyjna, tzn. przejście od cywilizacji przemysłowej do cywilizacji wiedzy.

Druga: niezależnie od dokonującej się globalizacji, nie tylko w sferze ekonomicznej czy technicznej, ale także społecznej i w pewnym zakresie politycznej, głównymi graczami na arenie światowej pozostaną państwa. Ich funkcje władcze, a także zadania, ulegną zapewne istotnym modyfikacjom; niemniej, pozostaną one suwerennymi bytami. Czynnikiem konstytuującym państwo nadal będzie jedność narodowo-etniczna, a zwłaszcza jego system kulturowy. Problemem podstawowym zatem stanie się umiejętność dostosowania specyfiki poszczególnych państw do wymogów globalizacji i rewolucji informacyjnej, które określą paradygmaty o charakterze uniwersalnym.

Trzecia przesłanka dotyczy trwałości Unii Europejskiej jako ugrupowania integracyjnego. Niezależnie od licznych, występujących współcześnie zawirowań, jakie daje się zauważyć wśród państw przynależnych do tego ugrupowania,



można założyć, że w dłuższej perspektywie nie tylko zostaną one przewyżczone, ale wzbogacą rozwiązania, umacniające spójność Unii. Wymagać to będzie licznych zmian i modyfikacji w działaniu państw UE, a także przeniesienia dodatkowych uprawnień na rzecz władz Unii Europejskiej. Niemniej jednak należy oczekiwać, że osiągnięty zostanie dostatecznie spójny konsens między państwem narodowym a ugrupowaniem integracyjnym.

#### 4. Czy Polska skazana jest na model imitacyjny?

Problematyka imitacyjna należy współcześnie do ważniejszych elementów teorii rozwoju. Stało się tak za sprawą trzech procesów: powszechności gospodarki rynkowej, globalizacji oraz rewolucji informacyjnej. Stwarzają one nie tylko przesłanki i możliwości naśladowstwa, ale – co ważniejsze – wymuszają imitacyjność. Imitacyjność jest ściśle powiązana z otwieraniem się gospodarek narodowych oraz społeczeństw zorganizowanych państwowo. Stopień otwierania się gospodarek oraz społeczeństw jest funkcją trzech zmiennych endogenicznych: wielkości państwa i stopnia jego rozwoju, systemu kulturowego oraz polityki ekip rządzących, a także jednej zmiennej egzogenicznej, jaką jest ekonomiczny i polityczny nacisk otoczenia zewnętrznego.

W warunkach globalizującego się świata, a zwłaszcza rewolucji informacyjnej, otwieranie społeczeństw stało się normą, a przedmiotem naśladowstwa praktycznie są wszystkie obszary działalności: państwa, społeczeństwa, a także poszczególnych grup i jednostek. Imitacyjność stanowi swoistą prawidłowość współczesnego etapu rozwoju ludzkości. Stwarza to potencjalne przesłanki do współpracy międzynarodowej wskutek akceptacji jednolitych reguł gry, po wtóre – umożliwia daleko posuniętą specjalizację produkcji oraz badań naukowych, po trzecie – stymuluje przejmowanie (zakup lub imitację) bardziej rozwiniętych dóbr technicznych, po czwarte wreszcie – umożliwia w pewnych sytuacjach skracanie dystansu rozwojowego państw słabo rozwiniętych wobec bardziej zaawansowanych.

Imitacyjność ma wszakże dwie podstawowe wady (ułomności, niedogodności), zwłaszcza dla krajów czy gospodarek mniej rozwiniętych. Po pierwsze, stwarza silny system zależności od państw bardziej rozwiniętych, które próbuje się naśladować, przejmując ich rozwiązania techniczne, organizacyjne, polityczne, edukacyjne etc. Po wtóre, zbyt duża imitacyjność powoduje, że marginalizowany jest endogeniczny potencjał wytwórczy, a także specyficzne właściwości kulturowe, jakie w nowoczesnej obudowie techniczno-infrastrukturalnej mogłyby pełnić funkcje twórcze.

Specyfika imitacyjności pojawiła się wraz z upadkiem socjalizmu, kraje zaś, które podjęły trud transformacyjny, zmuszone były, po pierwsze, przejąć wzorce bardziej efektywne pod względem ekonomicznym, po wtóre, przejąć wzorce polityczne, gwarantujące wolności jednostkowe oraz grupowo-społeczne, po trzecie wreszcie, zaakceptować pewien bardziej długookresowy model, zapewniający zminimalizowanie dystansu ekonomicznego i technicznego w stosunku do rozwiniętych państw Europy.

Koncepcja przemian transformacyjnych oparta była na imitacyjności modelu gospodarki rynkowo-kapitalistycznej i systemu demokratycznego. Pojawiły się wszakże problemy natury zasadniczej, bowiem system rynkowy i demokratyczny nie ma jednolitego wzorca. Wprawdzie podstawy są identyczne, jednakże bardziej szczegółowa obudowa instytucjonalna, a także rozwiązania społeczne, są różne; po wtóre, modele imitacyjności można – przynajmniej w ujęciu ogólnym – podzielić na trzy wyraźnie różniące się rozwiązania: imitacyjności pełnej, częściowej oraz marginalnej czy szczątkowej. Polskę można w ogólnym ujęciu zaliczyć do modelu imitacyjności częściowej, z tym że rozwiązania instytucjonalno-prawne w całym okresie transformacji charakteryzowały się wewnętrzną niespójnością. Te, które legły u podstaw planu Balcerowicza, i które mniej lub bardziej konsekwentnie były realizowane w minionym dwudziestolecium, pozostawały w sprzeczności z Ustawą Zasadniczą (Konstytucją) z 1997 r., która definiowała ustroj społeczno-gospodarczy Polski jako system społecznej gospodarki rynkowej.

Dualność modelu z przewagą rozwiązań neoliberalnych proweniencji amerykańskiej, przy licznych osiągnięciach ekonomiczno-modernizacyjnych przyniosła jeśli chodzi o imitacyjność kilka negatywnych skutków.

Pamiętać należy, że zmiana systemowa o tak głębokim charakterze, jakim jest przejście od gospodarki nakazowo-rozdzielczej z politycznym systemem totalitarnym do gospodarki rynkowej z systemem demokratycznym, wymaga nie tylko czasu, konsekwencji, ale także licznych kompromisów, pociągających za sobą kilka skutków o długookresowym charakterze. Niektóre z nich przesądzą również o tym, na ile przyszedł rozwój będzie miał charakter imitacyjny:

- 1) Gospodarka polska w wielu segmentach (niektóre gałęzie przemysłu, system bankowy, system ubezpieczeń, i in.) została poddana procesom modernizacyjnym. Stało się tak głównie dzięki źródłom zewnętrznym w postaci przejścia znacznej części bankowości przez kapitał zagraniczny (ok. 3/4) a także dopływowi kapitału zagranicznego zarówno w postaci bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jak i przez wykup przedsiębiorstw polskich. Nowoczesność, a także ten zakres innowacyjności, jakim charakteryzuje się gospodarka polska, zostały w znacznym stopniu wniesione z zewnątrz.
- 2) Podstawowe dziedziny przesądzające o innowacyjności zostały poważnie zmarginalizowane. Dotyczy to sektora badań i rozwoju, szkolnictwa wyższego czy szerzej – modelu edukacyjnego, a także sektora przedsiębiorstw, który w tej części, w jakiej przynależy do korporacji ponadnarodowych, czerpie nowe rozwiązania techniczne, organizacyjne, menedżerskie z zewnętrznych ośrodków badawczych. Natomiast udział polskich przedsiębiorstw z własnym zapleczem innowacyjno-badawczym jest znikomy.
- 3) Skrajna imitacyjność modelu neoliberalnego, w znacznej mierze wzorowanym na rozwiązaniach amerykańskich, skutkowałą: bardzo wysokim zróżnicowaniem dochodowym; stałym i wysokim udziałem bezrobocia; wreszcie znacznym wykluczeniem licznych grup w społeczeństwie. Na powyższy podział ekonomiczno-społeczny należy również nałożyć podział kulturowo-polityczny, który nie tylko nie zmalął w minionym dwudziestolecium, ale się utrwalił.

4) Imitacyjność dotyczyła także funkcji i zadań państwa. Z jednej strony wystąpił bardzo silny nacisk na minimalizowanie roli państwa w gospodarce, zgodnie z założeniem, że rynek, im bardziej swobodny, tym lepiej będzie rozwiązywał pojawiające się problemy alokacyjne. Nie dostrzegano przy tym, przynajmniej w jakimś istotnym stopniu, roli państwa w sferze instytucjonalno-regulacyjnej, ale także, a może przede wszystkim, w kreśleniu i realizowaniu długofalowych celów rozwojowych kraju. W ciągu rządów kilkunastu ekip nie było praktycznie żadnej ciągłości, ani w tym co dotyczy celów, ani tym bardziej w utrwalaniu wizji państwa jako dobra wspólnego. Państwo było postrzegane przez społeczeństwa, a przede wszystkim partie polityczne, jako źródło łupów. To także był przejaw imitacyjności, chociaż zapewne nie tej zaczerpniętej z większości starych demokracji europejskich.

Czy przyszły rozwój Polski nadal będzie skazany na skrajną imitacyjność, chociaż być może nie na kontynuację wyżej zarysowanych wzorców?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest trudna co najmniej z dwóch powodów. Polska pozostanie w Unii Europejskiej, która – by umocnić swoją pozycję – będzie dążyła do dalszych unifikacji instytucjonalnych oraz standaryzowania rozwiązań w poszczególnych segmentach, nie tylko gospodarczych, czego w przeszłości była przykładem Strategia Lizbońska, (wprawdzie zakończyła się ona znacznym fiaskiem, ale nie znaczy to, że nie pojawią się nowe inicjatywy). Polska przynależy do mniej rozwiniętych krajów UE, co siłą rzeczy będzie ją zmuszało do imitacyjności. Stąd też odpowiedź na powyższe pytanie może brzmieć następująco: i tak, i nie.

Za główne czynniki przesądzające o konieczności imitacyjności można uznać następujące. Przede wszystkim Polska jako kraj słabiej rozwinięty cierpi na brak kapitału, a niska stopa oszczędności w społeczeństwie ów deficyt tylko pogłębia. Dlatego w dużym stopniu skazana jest ona na zewnętrzne źródła zasilania. Te źródła przeważnie związane są z korporacjami ponadnarodowymi, które wprawdzie przyczyniać się będą do wzrostu innowacyjności, ale innowacyjności pochodnej. Jednym z najważniejszych priorytetów państwa musi stać się stworzenie warunków po temu, by sektor B+R mógł sprawnie funkcjonować, ale efekty nie pojawiają się nazbyt szybko. W najlepszym razie – w średnim okresie, pod warunkiem determinacji nie tylko ze strony państwa, ale i rodzimego sektora przedsiębiorstw. Podobnie rzecz się ma z modelem edukacyjnym. Potrzebna jest też zmiana polityki dochodowej wobec pracowników związanych z obszarami działalności zapewniającymi najwyższy poziom innowacyjności. W tych dziedzinach można wprawdzie wzorować się na rozwiązaniach innych państw, ale stymulacja tych dziedzin stanowi niezbywalne zadanie państwa, w tym zatem sensie ma charakter autonomiczny.

Nacisk na dalszą imitacyjność będzie się wiązał z otwieraniem gospodarki i społeczeństwa polskiego na świat. Stopień otwartości ciągle jest stosunkowo niski, jeśli posłużymy się miarami nie tylko ekonomicznymi i prawnymi, ale także społecznymi. Zakres tej otwartości będzie w jakimś stopniu wypadkową polityki państwa, ale także dominujących wzorców kulturowych w społeczeństwie.

Obok wielu dziedzin, w których musi istnieć pewna równowaga między imitacyjnością a działaniem autonomicznym, istnieje też ważna dziedzina, o której w warunkach integrującej i globalizującej się gospodarki nie wolno zapominać. Jest nią tzw. minimalne bezpieczeństwo funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Państwo, którego populacja przekracza kilkadziesiąt milionów mieszkańców, musi zapewnić jej minimum bezpieczeństwa w zakresie żywności, energii elektrycznej, odpowiedniej podaży mieszkań, wody i licznych dóbr niezbędnych do normalnego życia. I to niezależnie od układów zewnętrznych. W tych dziedzinach autonomiczność działania państwa jest niezbywalna i nie może być przeniesiona na żadną instytucję zewnętrzną, nawet wówczas, kiedy stopień zewnętrznego zintegrowania jest bardzo wysoki.

Podsumowując ten wątek, można jedynie stwierdzić, że dla państwa, które dąży do minimalizacji dystansu cywilizacyjnego i ekonomicznego wobec grupy państw rozwiniętych Unii Europejskiej, stopień imitacyjności z konieczności pozostaje dostatecznie duży. Niemniej istotne jest znalezienie kompromisu pomiędzy imitacyjnością a autonomicznością, zapewniającego trwałą rozwój.

## **5. Jaki będzie stopień zależności Polski od otoczenia zewnętrznego?**

Polska stała się częścią układu globalnego, którego wpływom podlega, a w przyszłości będzie podlegać w coraz większym stopniu. Wpływ ten będzie zróżnicowany pod względem dwojakiego rodzaju procesów. Pierwszy, i ten zapewne będzie dominujący, związany jest z członkostwem w Unii Europejskiej; natomiast drugi wynikać będzie z globalizującego się świata i przemian w nim zachodzących.

Można zatem założyć, że wpływ otoczenia zewnętrznego będzie wielostopniowy, a impulsy z niego wynikające – różnorodne, zarówno te pozytywne, jak i mniej korzystne. Spróbujmy naszkicować przynajmniej te najbardziej prawdopodobne zmiany.

Punktem wyjścia jest próba prezentacji podstawowych zmian, jakie najprawdopodobniej nastąpią w skali światowej. Podstawą do takiego obrazu są z jednej strony długookresowe tendencje, megatrendy, jakie można zaprezentować, jeśli nawet nie tyle w szczegółach, ile w ogólnych zarysach, a które charakteryzują się tzw. długim okresem dojrzewania, z drugiej zaś strony różnorodne już istniejące prognozy, obarczone wprawdzie licznymi niewiadomymi, ale uwzględniające procesy, jakie zachodziły w minionych dwóch czy trzech dekadach rozwoju.

Można wskazać na kilka wyraźnie zarysowujących się przemian w skali globalnej.

1) Dwa podstawowe wskaźniki obrazujące potencjał rozwojowy, jakimi są wielkość populacji oraz potencjał rozwojowy mierzony udziałem w światowym produkcie globalnym, ulegną zasadniczym przetasowaniom. Udział populacji obecnie rozwiniętych państw zmniejszy się prawdopodobnie z około 15% do 11%. Znacznie bardziej dramatyczne, jeśli potwierdzą się liczne prognozy, będą zmiany w światowym produkcie. Dla państw obecnie rozwiniętych prze-

widuje się spadek z około 40% w 2010 r. do mniej więcej 20% w 2050 r. Nie wdając się w ocenę zasadności tych przewidywań, jedno nie ulega wątpliwości: potencjał ekonomiczny i populacyjny przesunie się z grupy państw przynależnych do cywilizacji euroatlantyckiej, w kierunku dominacji państw azjatyckich z Chinami i Indiami na czele. Wskutek tych przemian świat stanie się wielobiegunowy. Wielobiegunowość zostanie wzmocniona również dlatego, że gospodarka rynkowa może funkcjonować w warunkach różnych systemów politycznych i co ważniejsze, w odmiennych systemach kulturowych.

2) Wielobiegunowość oznaczać będzie odmienne trajektorie rozwoju, co częściowo już się ujawniło, w porównaniu do tych, jakie zrodziła cywilizacja przemysłowa i kapitalizm na zachodzie Europy, które zdominowały rozwój świata przynajmniej do lat 80-tych XX w. Konsekwencją wielobiegunowości w warunkach globalizującej się gospodarki rynkowej, czy szerzej systemu światowego, stanie się potrzeba ukształtowania przejrzystego i względnie dobrze funkcjonującego ładu światowego. Trudności łączące się z powstaniem takiego ładu związane są po pierwsze, ze zróżnicowanymi interesami poszczególnych państw, zwłaszcza tych obecnie dominujących ekonomicznie, po wtóre, z odmiennymi filozofiami rozwoju, wynikającymi ze specyfiki systemów kulturowych, po trzecie wreszcie, ze szczebla zaawansowania ekonomiczno-społecznego (tzn. dominacji cywilizacji agrarno-przemysłowej w przeciwstawieniu do mniej lub bardziej zaawansowanej cywilizacji wiedzy).

3) Nowy układ sił w skali światowej nie wyeliminuje licznych sprzeczności, których wyraźne nazwanie jest już dzisiaj możliwe, a także tych, które pojawią się w przyszłości. Wprawdzie charakter tych sprzeczności nie zmieni się istotnie w porównaniu do obecnie istniejących (zróżnicowanie dochodowe, odmienności kulturowe, walka o surowce, aspiracje dominacyjne czy walka o zawłaszczenie wiedzy), jednakże upowszechni się obecnie już funkcjonujący mechanizm, który owe sprzeczności potęguje, a którym stała się rewolucja informacyjna. Ta ostatnia uświadamia również wizualnie społecznościom poszczególnych państw olbrzymie zróżnicowanie dochodowo-cywilizacyjne zarówno w skali światowej, jak i w obrębie własnych granic. Dodatkowym aspektem komplikującym ten obraz jest nasilający się konflikt pomiędzy gospodarką wirtualną a realną, który już doprowadził do wielkiego kryzysu finansowo-ekonomicznego lat 2008–2011, a w przyszłości może doprowadzić do jeszcze głębszych kryzysów, w tym społecznych i militarnych.

Podstawowym problemem staje się zatem kwestia, na ile poszczególne społeczności i państwa okażą się skłonne do rozwiązań kompromisowych, zarówno w skali globalnej, jak i krajowej. Przesądzi to w dużym stopniu o w miarę pokojowym rozwoju z przyczyn politycznych i kulturowych. Militarne rozwiązywanie problemów ekonomicznych spotyka się z coraz mniejszą aprobatą ze strony świata; czy rozwiązania w pełni pokojowe staną się możliwe z przyczyn politycznych oraz kulturowych, tego jeszcze nie potrafimy ocenić.

Polska jako samodzielny podmiot w przemianach tych uczestniczyć będzie raczej biernie, natomiast jej los jest ściśle związany z procesami, jakie będą zachodzić w Unii Europejskiej. UE pozostanie jednym z rozgrywających graczy

na arenie światowej, niezależnie od faktu, że pod względem zarówno ludnościowym (pomijając imigracje zewnętrzne), jak i globalnego potencjału ekonomicznego mierzonego udziałem w światowym PKB, jej znaczenie istotnie się zmniejszy. Nadal jednak będzie, przynajmniej jako całość, ważnym graczem światowym pod względem innowacyjności, wzorców edukacyjnych, zdolności do kształtowania konsensu między państwami uprzednio wrogimi etc.

Natomiast jej przyszłościowy kształt ciągle nie jest wyraźnie zarysowany, niemniej należy zwrócić uwagę na kilka możliwych kierunków, jakie mogą mieć bezpośredni wpływ na przyszły kształt a także rozwój Polski.

4) Ocena dotychczasowego dorobku Unii Europejskiej nie jest jednoznaczna. Unia ma liczne osiągnięcia, zwłaszcza w rozwiązaniach ekonomicznych, dotyczących tworzenia wspólnego rynku. Trudności z pogłębieniem integracji ekonomicznej wynikają, po pierwsze, z różnic w potencjałach gospodarczych poszczególnych państw, po drugie, z poziomu PKB na 1 mieszkańca, po trzecie, ze zróżnicowania dochodowego tak pomiędzy państwami, jak w ich obrębie, po czwarte, ze stopnia wolności gospodarczej, po piąte, ze sprawności państwa w sferze regulacyjnej i redystrybucyjnej, po szóste, ze stopnia otwartości gospodarki, i po siódme, z zakresu szarej strefy.

Różnice te w okresach złej koniunktury, a zwłaszcza w czasie załamań kryzysowych, ujawniają i ujawniać będą skłonności protekcyjnistyczne, koncepcje podziału państw UE na różne grupy spójności, kłopoty z finansowaniem mniej rozwiniętych regionów etc. Innym problemem, istotnym z punktu widzenia integracji gospodarczej, jest przyjęcie jednej waluty przez kraje, które do grupy euro jeszcze nie przystąpiły.

Podstawowe pytanie brzmi: na ile względne zmniejszenie potencjału ekonomicznego krajów rozwiniętych w świecie w okresie do 2050 r. wzmocni tendencje integracyjne, a na ile je osłabi. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że w długim okresie raczej dominować będą raczej tendencje do pogłębiania integracji. Otwarte pozostaje jednak pytanie, na ile UE będzie ugrupowaniem otwartym, tzn. dążącym do przyjęcia nowych członków (np. Turcji, Ukrainy itp.), a na ile proces ten zostanie zamknięty. Każde z tych rozwiązań pociągnie za sobą odmienne skutki dla procesów integracyjnych.

5) Bardziej złożonym procesem będą przyszłościowe rozwiązania polityczne. Na ile UE stanie się jednolitym organizmem państwowym, o charakterze związkowym (federacyjnym), a na ile obecny model będzie ulegał niewielkim tylko modyfikacjom. Opcja pierwsza, mimo początkowych perturbacji, służyłaby, po pierwsze, zmniejszeniu dystansu cywilizacyjnego między państwami, po wtóre, łagodziłaby różnice nie tylko polityczne, ale również kulturowe, po trzecie wreszcie – i być może jest to najważniejsze – miałyby silniejszą pozycję na arenie światowej.

W tym kontekście podstawowe pytanie to: jaka byłaby najkorzystniejsza opcja dla Polski, i jaka jest najprawdopodobniej możliwa. Odpowiedź na nie jest trudna nie tylko dlatego, że nikt nie potrafi przewidzieć politycznych wydarzeń w perspektywie czterech dekad, ale i dlatego, że decydować o tym będzie pokolenie, które współcześnie jest jeszcze w powijakach. Niemniej należy na to

pytanie odpowiedzieć, mając świadomość, że wybór opcji będzie determinowany nie tylko ze strony Polski, ale także innych uczestników procesu integracyjnego. Z punktu widzenia długofalowych interesów i bezpieczeństwa Polski bardziej korzystną byłaby opcja wspólnoty nie tylko ekonomicznej, lecz także politycznej czy nawet militarnej. Oczywiście, nie rozwiązałoby to wszystkich problemów dotyczących dystansu cywilizacyjnego, ale niewątpliwie przyczyniłoby się do jego złagodzenia. Na pytanie, czy taka opcja jest możliwa w perspektywie obecnego i najbliższego pokolenia, odpowiedź jest raczej negatywna.

O jednej wszakże okoliczności należy pamiętać: niezależnie od tego, jakie przyjęte zostaną rozwiązania, zarówno ekonomiczne, jak i polityczne, określające przyszły kształt Unii Europejskiej, zależność Polski od ugrupowania integracyjnego będzie olbrzymia. Obecny system związków ekonomicznych, technicznych, społecznych czy politycznych jest bardzo duży. W przyszłości mogą pojawić się okresy napięć, osłabienia więzi w niektórych obszarach, niemniej istniejąca sieć powiązań raczej przesądza o tym, że związek z krajami Unii Europejskiej będzie dla Polski dominujący.

## **6. Jakie będą relacje między ugrupowaniem integracyjnym a Polską**

Unia Europejska jest ugrupowaniem państw o zróżnicowanym poziomie ekonomicznym, różnych modelach polityczno-społecznych (jakkolwiek wszystkich opartych na rozwiązaniach demokratycznych), odmiennych politykach społecznych i modelach ekonomicznych, a także różnej zależności od światowych rynków handlowych i finansowych.

Znaczenie Unii Europejskiej ma dla Polski charakter dwojaki: z jednej strony w coraz większym stopniu integruje się ona z grupą państw w przeważającym stopniu bardziej rozwiniętych, z drugiej strony – ma możliwości (a przy tym jest do tego zobowiązana) przejmowania pewnych wzorców i wprowadzania ich do gospodarki czy szerzej do funkcjonowania społeczeństwa.

Nie wnikając w liczne rozwiązania szczegółowe, na wzajemne relacje z UE należy spojrzeć z kilku punktów widzenia.

1) Wejście do Unii Europejskiej oznacza, że członkowie ugrupowania integracyjnego przekazują w pewnych obszarach uprawnienia władcze państwa suwerennego Wspólnocie. Uprawnienia ugrupowania integracyjnego w niektórych dziedzinach stają się obowiązujące dla wszystkich członków. Ma to zapewnić dobre funkcjonowanie obszarów będących przedmiotem zintegrowanego działania. Tak jest w przypadku wspólnego rynku, niektórych czystych dóbr publicznych, ale także innych sfer objętych instytucjonalnymi ramami wspólnego działania. Korzyści z procesów integracyjnych towarzyszą rezygnacji z pewnego zakresu suwerenności państwa narodowego.

2) Proces integracyjny w ramach UE skutkował najwcześniej przemożnym zbliżeniem jej członków w sferze wymiany handlowej. Blisko 80% eksportu polskiego (2009 r.) było zbywanych na rynku UE i ponad 2/3 importu pochodziło z tego obszaru. Tak znaczny stopień powiązań oznacza, że ma on nie tylko charakter trwały, ale w przyszłości będzie rósł, bowiem gospodarka polska jest

ciągle jeszcze, przynajmniej w porównaniu z większością państw UE, zbyt mało otwarta. Dotyczy to także przepływów kapitałowych, które *de iure* mają charakter w pełni otwarty, ale *de facto* następuje to w znacznie mniejszym zakresie.

3) Przełom gospodarczy, jaki był skutkiem szokowej transformacji, pociągnął za sobą wprawdzie wysoki wzrost gospodarczy, był to jednakże wzrost mało nowoczesny, przynajmniej w przemyśle i przynajmniej w porównaniu do krajów rozwiniętych. Uwidoczniło się to głównie (choć nie wyłącznie) w takim wskaźniku, jakim jest udział produktów wysokiej techniki w eksporcie ogółem, który w niewielkim stopniu przekracza 4%. Oznacza to, że gospodarka ciągle jest mało nowoczesna, co z jednej strony wynika z polityki ekip rządzących krajem (dokładniej, kompletnego zaniechania polityki przemysłowej), z drugiej zaś ze stopnia zależności od korporacji ponadnarodowych, w tym także unijnych, które inwestowały w gałęzie niebędące nośnikami najnowocześniejszej techniki. Można z tego wyprowadzić ogólniejszy wniosek, że integracji z Unią Europejską nie wykorzystano w stopniu wystarczającym do unowocześnienia gospodarki. Jest to jedno z ważniejszych zadań w najbliższych latach czy wręcz dekadach; jak je zrealizować w szczegółach, jak ukształtować nową politykę przemysłową, to poważne pytanie badawcze.

4) Ugrupowanie integracyjne jest, jak na razie, zbiorem państw o różnym poziomie ekonomicznym i cywilizacyjnym. Rozwiązania, jakie podejmowane są dla całego ugrupowania, mają czy muszą mieć, charakter jednolity. Jednakże z punktu widzenia średniookresowych celów są one dla jednych państw bardziej, a dla innych mniej korzystne. Dotyczy to np. obniżenia stopnia emisji CO<sub>2</sub>, który w warunkach, pełnej realizacji tego zadania oznacza dla niektórych państw procesy deindustrializacyjne, np. dla Polski. Udział przemysłu w produkcji ogółem w Polsce jest zbliżony do istniejącego w UE, mimo iż różnice w PKB per capita są nadal duże, a możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb niektórych gałęzi przemysłu – nadal niewystarczające. Problemem podstawowym jest przede wszystkim to, że udział gałęzi przynależnych do tzw. średnioniskiej i niskiej techniki w produkcji sprzedanej przemysłu jest bardzo wysoki i kształtuje się na poziomie ponad 70% przedsiębiorstw rodzimych, a z kapitałem zagranicznym – w ponad 50%. Zmiany tu są konieczne i uczestnictwo w UE powinno być w tym procesie pomocne.

## **7. Jak będą kształtować się relacje między mechanizmem rynkowym a systemem regulacyjnym państwa**

Sprawa wzajemnych relacji między mechanizmem rynkowym a systemem regulacyjnym państwa wyszła daleko poza kręgi ekonomistów i polityków i stała się przedmiotem głębokich kontrowersji społecznych. Istota problemu nie sprowadza się do tego, czy oba mechanizmy mają wpływać na funkcjonowanie gospodarki, tylko do zachodzącego między nimi stosunku. Który z nich ma mieć charakter dominujący, a który podporządkowany. Spór między neoklasykami (neoliberalami) a keynesistami dominował również w okresie potransformacyjnym w Polsce, chociaż należy wyraźnie stwierdzić, że to ci pierwsi mieli decy-



dujący wpływ na politykę gospodarczą i społeczną. Skutkowało to nie tylko olbrzymim zróżnicowaniem dochodowym, masowym bezrobociem, komercjalizacją licznych dóbr publicznych, ale także dużym zakresem szarej strefy oraz licznymi patologiami w funkcjonowaniu poszczególnych instytucji państwa. Obecnie właściwie nikt nie jest do końca zadowolony z polityki regulacyjnej i własnościowej państwa oraz funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Ani społeczeństwo, ani też adwersarze w sporze dotyczącym roli rynku i państwa w gospodarce. Oceniając współczesny stan wzajemnych relacji między rynkiem a państwem można jedynie stwierdzić, że co prawda funkcjonowanie rynku nie jest zadowalające, ale i państwo nie wywiązuje się satysfakcjonująco ze swoich funkcji. Można tu przytoczyć coraz bardziej upowszechniające się w teorii twierdzenie, że ani rynek nie jest doskonały, ani również państwo nie jest doskonałe. W przypadku Polski owo twierdzenie można wzbogacić przykładami licznych patologii, zarówno po stronie rynku, jak i państwa.

Niemniej zarówno gospodarka, jak i społeczeństwo są w przyszłości skazane na funkcjonowanie i współdziałanie owych mechanizmów. Podstawową zatem kwestią jest odpowiedź na pytanie, jakie powinny być wzajemne relacje pomiędzy państwem a rynkiem. Czy współcześnie jesteśmy mądrzejsi co do owych relacji niż byliśmy przed kilku czy kilkunastu laty? Wydaje się, że jednak tak. I to nie tylko w tym sensie, iż mamy świadomość niedoskonałości rynku, ale także i państwa. Główna, chociaż nie jedyna lekcja, jaką gospodarka światowa ma za sobą, to kryzysy finansowe lat 90-tych i początku XXI wieku, kiedy to okazało się, że zalecenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego nie sprawdziły się w praktyce, ale także i przede wszystkim doświadczenia kryzysu finansowego zapoczątkowanego w latach 2008/2009. Jak pisał ostatnio F. Fukuyama: „Otwarte rynki kapitałowe, w połączeniu z nieuregulowanym sektorem finansowym, to doskonała recepta na katastrofę”. Nie jest jednak do końca jasne, jakie to regulacje szczegółowe należy zastosować, zwłaszcza w stosunku do bankowości, aby zapobiec powtarzaniu się takich kryzysów; jest to podstawowe pytanie badawcze.

Innym, nie mniej ważnym doświadczeniem jest również to, że państwa, które większą uwagę poświęcały nierównościom społecznym, czy szerzej – polityce socjalnej, przeszły lub przechodzą przez załamania gospodarcze łagodniej, aniżeli te, które głosiły maksymę, iż wysokie tempo wzrostu samo w sobie łagodzi nierówności społeczne. Przykładami europejskimi są tu kraje skandynawskie, które znacznie lepiej zniosły ów kryzys niż np. Irlandia, w której dominacja rozwiązań rynkowych była szczególnie duża, ale i Grecja, w której z kolei państwo okazało się nazbyt rozrzutne. Przykładów swoistej niefrasobliwości państwa w zakresie subsydiowania różnych przedsiębiorstw, zarówno w krajach mniej, jak i bardziej rozwiniętych, nagromadzono znacznie więcej. Ogólna konkluzja z doświadczeń ostatnich trzech dekad rozwoju w skali globalnej jest następująca: doświadczenia polityki neoliberalnej jako modelu rozwoju nie sprawdziły się, mimo osiągnięć w licznych segmentach gospodarczych, głównie wskutek niedoceniań roli sfery socjalnej, gwałtownego pogłębiania się zróżnicowania dochodowego, a także podatności biurokracji państwowej na zbyt silne

powiązania z wielkimi korporacjami. System biurokratyczny, dominujący w większości państw, okazał się niesprawny do sprostania wyzwaniom współczesnego rozwoju.

Jakie stąd wynikają wnioski dla przyszłościowego rozwoju? Zakładając, po pierwsze, że gospodarka rynkowa nadal będzie dominującą formą, i po wtóre, że nie nastąpią żadne spektakularne katastrofy, można przyjąć, iż przyszłościowa gospodarka będzie miała charakter mieszany. Wprawdzie podstawowa będzie własność prywatna, a co za tym idzie – wolność gospodarcza podmiotów ekonomicznych (przedsiębiorstw i gospodarstw domowych), jednak dosyć zasadniczej redefinicji musi ulec działalność państwa w sferze ekonomicznej i socjalnej.

Po pierwsze, obok tradycyjnych funkcji państwa, mniej lub lepiej sprawowanych (takich jak stabilizacyjna czy lokacyjna), znacznie bardziej rozbudowane i lepiej funkcjonujące muszą być funkcje redystrybucyjna i regulacyjna. Przede wszystkim jednak musi pojawić się związana z długofalową wizją nowa funkcja, określająca cele strategiczne. Musi to być wizja rozwojowa uwzględniająca nie tylko zadania związane ze wzrostem gospodarczym (jak nowa polityka przemysłowa), ale przede wszystkim z rozwojem cywilizacyjnym. Ważnym pytaniem badawczym jest tu pełniejsza analiza szczegółowa tych nowych funkcji.

Realizacja tych nowych funkcji będzie możliwa, po pierwsze, wskutek przebudowy i nadaniu nowych funkcji sektorowi publicznemu, a po wtóre, dzięki zapewnieniu maksimum wolności wszystkim podmiotom gospodarczym przez zmniejszenie czy łagodzenie dominacji rynków oligopolistycznych, głównie na poziomie krajowym, ale także wprowadzenie rozwiązań na rynku światowym, przez wyposażenie w uprawnienia władcze instytucji międzynarodowych funkcjonujących jako globalne dobra publiczne.

Jeśli pod tym kątem spojrzeć na polskie warunki wyjściowe, to dla spełnienia zaprezentowanej wyżej wizji można sformułować kilka przykładów koniecznych modyfikacji do sektora publicznego.

1) Ponieważ Polska jest członkiem zarówno Unii Europejskiej, jak i NATO, jednym z podstawowych warunków będzie określenie, jakie składniki czystych dóbr publicznych zostają przesunięte do globalnych dóbr publicznych.

2) Zasadniczo wzmocniona, czy nawet wymieniona, musi być znaczna część biurokracji (warstwy urzędniczej), która po pierwsze stać się musi trwałym elementem funkcjonowania państw, niepodlegającym zmianie wraz z ewentualnymi rotacjami partii politycznych, tworzącymi kolejne rządy; zakłada to swoiste odpolitycznienie warstwy urzędniczej, tak jak to ma miejsce w niektórych demokracjach zachodnich. Po drugie, konieczne jest stworzenie materialnych i prawnych rozwiązań, które zminimalizowałyby związki biurokracji z sektorem prywatnym, a tym samym możliwości korupcji; po trzecie, zmniejszając liczebność kadry urzędniczej, przynajmniej na poziomie centralnym, należy koniecznie przesunąć znaczną część uprawnień władczych i finansowych na szczebel samorządowy. Miałyby to istotny wpływ nie tylko na sposób zarządzania państwem, ale także – a może przede wszystkim – na zakorzenienie się systemu demokratycznego. Szczegółowa analiza niezbędnych zmian w funkcjonowaniu państwa jest następnym zasadniczym pytaniem badawczym.

3) Podobnie, istotnym pytaniem badawczym jest kwestia sposobu zmian struktury wydatków budżetowych, struktura ta bowiem musi ulec głębokim zmianom na rzecz tych dziedzin, które mają decydujące znaczenie dla postępu cywilizacyjnego, takich m.in. jak: edukacja, ochrona zdrowia, nakłady na B+R, infrastruktura miękka i twarda, zmniejszenie zróżnicowania dochodowego, a zwłaszcza zminimalizowanie wykluczenia społecznego i politycznego. Jednocześnie udział wydatków budżetowych w PKB nie powinien zasadniczo wzrosnąć. Mimo iż udział ten w 2009 r. był niższy od średniej dla UE (50,8%), to i tak kształtował się na dość wysokim poziomie (44,4%). Był to jednak rok kryzysowy, natomiast w okresie przedkryzysowym udział ten pozostał mniej więcej na średnim poziomie UE. Istotne natomiast były różnice w strukturze wydatków. W tym kontekście kwestią zasadniczą jest stałe monitorowanie oraz ewentualna zmienność stopnia komercjalizacji mieszanych dóbr publicznych.

4) Podobnie istotnym pytaniem badawczym jest kwestia zmian, którym muszą ulec również relacje między sektorem publicznym (jego instytucjami) a sektorem prywatnym. I to w dwóch podstawowych obszarach: pierwszy dotyczy szeroko rozumianej sfery wolności gospodarczej, która we wszystkich rankingach plasuje Polskę na dalekich miejscach nie tylko w skali światowej, ale także na końcowych pozycjach w Unii Europejskiej; drugi zaś rozwinięcia partnerstwa publiczno-prywatnego, które jest przyszłościową formą współdziałania w realizacji długofalowych inwestycji, jakimi zainteresowane jest całe społeczeństwo.

#### **8. Jaka będzie skala koniecznych zmian w relacjach między indywidualizmem a kolektywizmem (działaniem grupowym)**

Inną grupą zasadniczych pytań badawczych są relacje między działalnością indywidualną a grupową (dawniej zwaną kolektywizmem), które ze społecznego punktu widzenia są funkcją dwóch wyznaczników: systemu kulturowego oraz charakteru (typu czy rodzaju) produkcji. Relacje te zmieniają się w czasie, chociaż rytm tych zmian jest różny. Gospodarkę rynkową, jak również system kulturowy ukształtowany w Europie, zwłaszcza Zachodniej, przynajmniej w ostatnich dwóch wiekach preferował, czy ściślej – zdominował indywidualizm, który osiągnął swoje apogeum w ówczesnym typie własności prywatno-kapitalistycznej. Na obrzeżach systemu kulturowego i kapitalistycznej gospodarki rynkowej wyrastało silne, scentralizowane państwo narodowe, które w pewnym przynajmniej zakresie wykształcało typ działalności grupowej związanej z państwem, jako dobrem wspólnym. Wzajemne relacje między obu tymi procesami w poszczególnych państwach kształtowały się różnie. Zależne było to między innymi od tego, na ile państwo, jako instytucja nadrzędna nad społeczeństwem czy poszczególnymi grupami, było, po pierwsze – w stanie wytworzyć pewne dobra wspólne, łączące poszczególne grupy społeczne i zawodowe, a po wtóre – na ile miało ono koncepcję (czy ideologię) oraz siłę zdolną do stworzenia systemu, który łagodziłby najbardziej negatywne przejawy związane z gospodarką rynkowo-kapitalistyczną, takie jak bezrobocie, wykluczenie społeczne, czy nadmierne zróżnicowanie dochodowe.

Polska pod tym względem zebrała co najmniej dwa negatywne doświadczenia. Przez prawie dwa wieki, z wyjątkiem dwudziestolecia międzywojennego, nie miała państwa w pełni suwerennego, które byłoby w stanie rozbudzić w obywatelach poczucie, że państwo suwerenne jest dobrem wspólnym, a co za tym idzie i zaufanie do jego instytucji. Również system kulturowy nie wykształcił odpowiedniego ich stosunku do państwa. Stopień zróżnicowania dochodowego, z wyjątkiem czasów PRL, był szczególnie duży, co wynikało zarówno z niedorozwoju przemysłowego, jak i przeżytków gospodarki feudalnej w rolnictwie, z którym związane było prawie 2/3 ludności.

Przełom transformacji rynkowej, jakkolwiek głęboko zmienił zarówno typ państwa, jak i charakter zatrudnienia, nie rozwinął zaufania do instytucji państwa, które to zaufanie w ostatnich dwóch dziesięcioleciach pozostawało na bardzo niskim poziomie, a zróżnicowanie dochodowe, o czym już była mowa, gwałtownie się zwiększyło. Polityka ekonomiczna i społeczna po przełomie transformacyjnym sterowała raczej w kierunku większego indywidualizmu, a zaufanie koncentrowało się wokół rodziny czy wąskich grup, często działających na pograniczu prawa.

Natomiast współczesny etap rozwoju, zarówno wskutek procesów globalizacyjnych, integracyjnych, ale także – a może przede wszystkim – rewolucji informacyjnej i przechodzenia do cywilizacji wiedzy, zmusza coraz bardziej do wspólnego działania, do nowoczesnych form działania grupowego i to właściwie na wszystkich poziomach. Począwszy od zmian zachodzących w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, formach kooperacji produkcyjnej, wewnątrzgałęziowym podziale pracy, poprzez system nauczania, badań naukowych i rozwojowych, systemów komunikacyjnych, aż po działalność samorządową na poziomie gminy.

Cywilizacja wiedzy zmusza do zmniejszenia roli indywidualizmu na rzecz wspólnego działania. Wprawdzie nie eliminuje ona indywidualizmu, jednakże ogranicza, zmniejsza jego rolę, zarówno w postępie ekonomicznym, a tym bardziej społecznym; podkreśla rolę grupy. Pod tym względem kraje Dalekiego Wschodu z tradycją wspólnego gospodarstwa ryżowego, mają pewne przewagi. Z tego punktu widzenia Polska i jej społeczeństwo ciągle jeszcze znajduje się na etapie wczesnego kapitalizmu, nie tyle w czasie rzeczywistym, ile historycznym, Dy-stans, jaki w tym zakresie istnieje, stanowi przejaw luki cywilizacyjnej, która w najbliższych dekadach musi ulec minimalizacji.

## **9. Czy możliwe jest przewyciężenie marginalizacji Polski**

Przez marginalizację rozumiemy tu zacofanie i peryferyjność, niekoniecznie zaś małą ważność naszej reprezentacji w Unii Europejskiej czy na świecie; jednakże nasze zacofanie i peryferyjność utrudniają nam właściwe prezentowanie naszych interesów, w naszym zatem interesie jest jej przewyciężenie.

W pierwszej kolejności należy odpowiedzieć, na ile zasadne jest postawienie takiego pytania badawczego w warunkach współczesnych. Głównie dlatego, że Polska po raz pierwszy od dwóch co najmniej wieków znalazła się

w sytuacji, jeśli nawet nie w pełni komfortowej, to w tak dogodnej, w jakiej w minionych stuleciach nigdy się nie znajdowała. Składają się na to co najmniej trzy okoliczności: po pierwsze, Polska jest państwem suwerennym, opartym na systemie demokratycznym o trwałych podstawach; po wtóre – funkcjonuje w otoczeniu czy ściślej w ugrupowaniu integracyjnym, które sprzyja nie tylko uruchomieniu i wykorzystaniu potencjalnie istniejących sił ekonomicznych i społecznych, ale stwarza coś, co można określić jako względnie trwały system bezpieczeństwa politycznego i obronnego (jest nim przynależność zarówno do Unii Europejskiej, jak i do NATO); po trzecie – jako kraj względnie rozwinięty, czy – jak kto woli – względnie zacofany, może korzystać z instytucji, technologii, a także form współpracy, jakie oferują państwa (gospodarki), stanowiące centra rozwoju.

Pytanie dotyczące przezwyciężenia marginalizacji Polski musi być zatem sformułowane nieco inaczej. I brzmić ono może, czy powinno: na ile istnieją siły, aby owe korzystne warunki lepiej wykorzystać, a także, jakie obszary mają być nimi objęte. Czy dotyczą one głównie sfery ekonomiczno-technicznej, instytucjonalnej czy też społeczno-kulturowej. Prawdopodobnie odpowiedź brzmi następująco: muszą one dotyczyć wszystkich obszarów, i – co ważniejsze – przemiany te powinny być dokonywane w tym samym czasie. Pojawiają się tu wszakże dwie sprzeczne tendencje. Pierwsza – iż rytm zmian w poszczególnych obszarach jest różny, a rozbieżność czasowa olbrzymia, i druga, że w pewnych obszarach implementacja rozwiązań istniejących w państwach bardziej rozwiniętych jest stosunkowo łatwa i czasowo krótka, w innych natomiast musi mieć źródła endogeniczne, a ich ukorzenie jest trudne i, co ważniejsze, wymaga długiego okresu.

Odpowiedź na tak sformułowane dylematy jest nie tylko złożona, ale też – trudna. Pewnych zdarzeń, możliwych konfliktów społecznych i odmiennych interesów politycznych oraz ekonomicznych, jakie pojawią się w przyszłości, a będą stanowić źródła odpowiedzi na tak postawione pytanie, należy, po pierwsze, szukać w doświadczeniach historycznych społeczeństwa polskiego; po wtóre, przyrzeć się bliżej trajektoriom rozwoju państw, którym udało się przezwyciężyć to, co nazywane bywa *zależnością od ścieżki* (*path dependence*), po trzecie – zidentyfikować doświadczenia ostatniego dwudziestolecia pod względem zmniejszenia dystansu ekonomiczno-technologicznego oraz cywilizacyjnego w porównaniu do rozwiniętych państw Unii Europejskiej; a wreszcie, po czwarte – odpowiedzieć na pytanie, czy obecny etap globalizacji, rewolucja informacyjna oraz początki tworzenia się cywilizacji wiedzy nie podważają dotychczasowych dróg (trajektorii rozwoju) przechodzenia od peryferii do centrum.

Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe rozważania dotyczące wyżej sformułowanych kwestii, które wymagają szczegółowych a dogłębnych badań, można jednak sformułować trzy twierdzenia, które mają umocowanie zarówno w teoretycznych uogólnieniach, jak i analizach historycznych.

Pierwsze: względne zacofanie Polski wobec Zachodu nie uległo w ciągu kilku stuleci istotnej redukcji. Przyczyny tego zjawiska były wielorakie, niemniej główną siłą sprawczą owych trudności i kłopotów modernizacyjnych sta-

nowił system kulturowy w szerokim tego słowa rozumieniu. Jego przejawy występowały na kilku płaszczyznach, zarówno w relacjach do innych, tych tworzących podstawę czy podwaliny gospodarki kapitalistycznej, jak i w sferze instytucji związanych z brakiem państwa bądź bardzo ograniczonego zaufania do jego instytucji, oraz z niedostatecznym wpływem nauki na praktykę. System kulturowy, jak dotąd, nie pozbył się swoistej zaściankowości związanej z wpływem cywilizacji agrarnej, nadmiernym wpływem Kościoła na życie publiczne, a także niechęcią do „innych”. Te, a także wiele dodatkowych czynników, wpływało na brak ukształtowanego, dostatecznie sprawnego kapitału społecznego, nobilitującego procesy modernizacyjne. Ta historyczna spuścizna funkcjonuje do chwili obecnej i w najogólniejszym stopniu przeszłość określa nie tylko teraźniejszość, ale w pewnym sensie przesądza również o przyszłości.

Drugie: transformacja systemowa, zapoczątkowana po 1989 r., dokonała istotnej rewolucji nie tylko w nowo ukształtowanym systemie politycznym i ekonomicznym, ale także przyspieszyła procesy modernizacyjne. Należy tu wyraźnie wyróżnić dwa zjawiska. Jeśli za miarę zmian jakościowych przyjmą poziom PKB na mieszkańca, wówczas względny dystans do krajów rozwiniętych Zachodu zaczyna się zmniejszać, można więc zaobserwować procesy konwergencyjne. Stało się tak dzięki upowszechnieniu gospodarki rynkowej, która wymusza efektywniejsze wykorzystanie czynników produkcji, przejawiające się przełożeniem na wzrost efektywności podmiotów mikroekonomicznych, co było szczególnie istotne w zachowaniu się mikropodmiotów w porównaniu do gospodarki nakazowej. Rachunek ekonomiczny coraz szerzej zaczął się upowszechniać nie tylko w przedsiębiorstwach prywatnych, ale także państwowych, niezależnie od stopnia ich prywatyzacji, a wreszcie w gospodarstwach domowych. Innym, równie ważnym zjawiskiem, być może nawet ważniejszym, było zmniejszenie luki technologicznej. Efekt ten będzie zapewne stopniowo malał, tym bardziej że w miarę przechodzenia do technologii bardziej zaawansowanych, koszt ich zakupu i opanowania będzie zapewne wyższy. Dla własnej ekspansji technologicznej, jak dotąd, brakuje co najmniej dwóch ważnych składników: rozwiniętego sektora badań oraz wysokiej stopy oszczędności wewnętrznych.

Trzecie: jeśli miały miejsce procesy konwergencyjne w sferze poziomu PKB na mieszkańca, wydajności pracy i luki technologicznej, to nie można tego odnieść do licznych cech czy właściwości szeroko rozumianego postępu cywilizacyjnego. Nie wdając się w szerszą analizę powyższego zjawiska, należy wyraźnie zwrócić uwagę na kilka jego aspektów, bowiem ich przewyciężenie może ową marginalizację zminimalizować. Można wskazać na swoisty trójkąt, ściśle ze sobą powiązany, przesądzający o możliwości zmniejszenia owego dystansu: Tworzą go:

- a) pojawienie się tzw. dóbr wspólnych, akceptowanych społecznie, niezależnie od opcji politycznych i ideologicznych;
- b) instytucje gwarantujące rozwój, będące emanacją państwa które miałyby akceptację i zaufanie ze strony społeczeństwa;
- c) państwo i jego instytucje, które powinny mieć długofalową strategię, ukazującą przyszłościową wizję społeczeństwa i miejsce Polski w zmieniającym

się świecie. Podobnie, państwo i jego instytucje powinny dysponować odpowiednimi narzędziami oraz mechanizmami umożliwiającymi realizację owych celów.

#### **10. Na ile bariery dystansu cywilizacyjnego mają charakter średnio a na ile długookresowy**

Podział na bariery średnio i długookresowe, minimalizujące dystans cywilizacyjny, jest trudny głównie dlatego, że z reguły ma on charakter subiektywny. Dla jednych, okres średniookresowy mieści się w przedziale 3–5 lat, inni przesuwają go do przedziału 5–7-letniego. Jeszcze bardziej złożonym problemem jest kwestia długiego okresu, który równie dobrze mieścić się może w przedziale jednego, jak i dwóch pokoleń.

Dla naszych rozważań, przy wszystkich uproszczeniach, jakie każdy podział zawiera, przyjęliśmy, że: okres średni to przedział mniej więcej 7-letni, a długi – blisko dwa pokolenia, punktem docelowym jest bowiem rok 2050 (zresztą koncepcja rozwoju trwałego vel zrównoważonego zakłada troskę o szanse rozwojowe następnych pokoleń, trzeba wziąć pod uwagę co najmniej dwa pokolenia w rozwoju długookresowym).

Prezentacja obu typów barier wymaga pewnego ogólniejszego komentarza. Doświadczenie historyczne licznych państw, wywodzących się nie tylko z obszaru cywilizacji euroatlantyckiej, dowodzi, że pewien typ barier, który teoretycznie może być zaliczony do średniookresowych, rozwiązywany jest w długim przedziale, a bariery długookresowe mogą być przewyżczone niekiedy szybciej, a niekiedy wolniej. Ważnym czynnikiem jest tu wpływ otoczenia zewnętrznego, które może pozytywnie, ale też i negatywnie wpływać na tego typu procesy. W przypadku Polski, teoretycznie rzecz ujmując, przewyżczenie owych barier powinno być o tyle łatwiejsze, a czasowo krótsze, że przynależymy do Unii Europejskiej, w której procesy integracyjne, nie tylko o charakterze ekonomicznym, będą wymuszały różnego rodzaju zmiany eliminujące przeszkody w funkcjonowaniu ugrupowania integracyjnego, w tym również te dotyczące instytucji politycznych i społecznych.

#### **A. Bariery średniookresowe**

Inna grupa pytań badawczych wiąże się z pojęciem barier średniookresowych. Do barier średniookresowych przynależy cały kompleks rozwiązań instytucjonalnych czy instytucjonalno-systemowych. Likwidacja barier o charakterze instytucjonalnym nie jest równoznaczna z ich trwałym uкорzeniem w społeczeństwie, a także ich respektowaniem. Na ile jest to proces długi, zależy zarówno od dominującego systemu kulturowego, w którym zaufanie do państwa odgrywa zasadniczą rolę, jak i od przestrzegania przez instytucje państwowe nowych rozwiązań, oraz ich trwałość. Bariery średniookresowe mają charakter zmienny, bowiem wraz z postępem ekonomicznym i społecznym, a także przemianami w otoczeniu zewnętrznym, pojawiają się nowe bariery, które wymagają przewyżczenia. Stąd też, dla stworzenia warunków minimalizujących dy-

stans cywilizacyjny, na szczególną uwagę zasługuje pięć segmentów, które wymagają trwałej i jasno ukształtowanej formy.

Pierwszy segment dotyczy wewnętrznej spójności instytucjonalnej państwa, głównie w sferze prawnej, wyrażającej się w wewnętrznej niesprzeczności, stabilności i przejrzystości. Wyeliminowanie tej, jak się wydaje, jednej z najpoważniejszych barier opóźniających postęp cywilizacyjny, jest, przynajmniej *de iure*, możliwe w średnim okresie. Na ile jest to możliwe *de facto*, zależy od determinacji ekip rządzących, niezależnie od zmiany partii politycznych przejmujących władzę w kolejnych wyborach.

Drugi segment obejmuje wyraźnie określony zakres podziału władzy między tym, co znajduje się w gestii centrum, a co przynależy do uprawnień władzy regionalno-gminnej (samorządów). Obecny podział uprawnień władczych oraz sposób finansowania zadań ma charakter konfliktogenny; pozostawiony sam sobie, w dłuższym czasie ów konflikt nie tylko nie zmaleje, ale będzie się pogłębiał.

Trzeci segment dotyczy tych obszarów, jakie są związane z wolnością gospodarczą. Prywatne podmioty gospodarcze i rynek pozostaną podstawą systemu ekonomicznego, a zakres wolności gospodarczej wymaga znacznego poszerzenia, bowiem we wszystkich rankingach Polska plasuje się na dalekich miejscach, nie tylko w Unii Europejskiej, ale także w skali światowej.

Czwarty segment jest w jakimś zakresie związany z szybkim i niedokończonym procesem transformacji, i to zarówno w sferze regulacyjnej, jak i własnościowej. Stanowi to przejaw niespójności modelu ekonomiczno-społecznego, zarówno na poziomie teoretycznym, jak i przede wszystkim praktycznym. Istnieje dość powszechny konsens co do tego, że nie ma i zapewne nie będzie w przyszłości tzw. czystych modeli. Niemniej istnieje, nie tylko w warstwie teoretycznej, lecz także praktycznej, potrzeba względnej jasności, jak ów model mieszany powinien być ukształtowany. Musi on stanowić funkcję trzech zmiennych: uwarunkowań społeczno-gospodarczych kraju, konsekwencji przynależności do układu integracyjnego z Unią Europejską oraz zmian zachodzących w układzie globalnym.

Model mieszany w długim okresie będzie się zmieniał pod wpływem wszystkich tych elementów, niemniej, dla realizacji celów, zarówno średnio, jak i długookresowych, musi być dostatecznie klarowny.

Segment piąty wiąże się z wyraźnie nakreślonym zakresem zadań i uprawnień sektora publicznego. Kwestią podstawową jest wyraźne określenie, które z dóbr publicznych będą przynależały do tzw. czystych dóbr publicznych, a które będą miały charakter mieszany, a także lokalny czy wręcz zostaną przesunięte do obszaru dóbr globalnych.

## **B. Bariery długookresowe**

Spośród barier długookresowych można wyróżnić takie, które pozostają na pograniczu barier średnio i długookresowych, i takie, które mają typowy charakter długookresowy.

W grupie pierwszej można wskazać na trzy tego typu segmenty, związane z szeroko rozumianą polityką państwa.



Pierwszy, najbardziej oczywisty, dotyczy szeroko rozumianej infrastruktury, zarówno tej twardej, jak i miękkiej. Stopień zapóźnienia jest tu w przypadku Polski szczególnie duży. Bez jego nadrobienia trudno oczekiwać realizacji jednego z najpoważniejszych zadań współczesnego państwa, jakim jest wewnętrzna integracja, zarówno pod względem ekonomicznym, społecznym, jak i politycznym, a także po części kulturowym.

Dругi segment jest częściowo powiązany z pierwszym i dotyczy bardzo dużego zróżnicowania dochodowego, ale, co nie mniej ważne, również społecznego. Ostatnie badania porównawcze w skali międzynarodowej dowodzą, że państwa o mniejszym zróżnicowaniu dochodowym i społecznym są bardziej odporne na wszelkiego rodzaju perturbacje i kryzysy, którym poddana jest gospodarka światowa. Zniwelowanie owych zróżnicowań ma istotne znaczenie dla minimalizowania dystansu cywilizacyjnego wobec państw rozwiniętych.

Trzeci segment dotyczy procesu dostosowawczego do przemian w układzie integracyjnym. Kształt, a także docelowa forma integracji Unii Europejskiej, jak dotąd nie jest wyraźnie określona, ani teoretycznie opisana. Jej przyszły kształt będzie wypadkową zarówno interesu poszczególnych jej członków, zwłaszcza tych o największym potencjale ekonomicznym, intelektualnym i politycznym, jak i zmian w układzie globalnym. Miejsce Polski w przyszłym modelu Unii Europejskiej będzie również funkcją dominacji bieżących, chociaż zmieniających się celów, bądź zdolnością dostosowywania się do zmiennego układu sił w obrębie UE, a także dostosowania polityki krajowej tak, by stać się współdecydującym w grupie państw najważniejszych.

Najtrudniejszą do przełamania barierą długookresową są przemiany w systemie kulturowym. I to nie tylko dlatego, że rytm zmian jest w nim szczególnie długi, że zmiany te charakteryzują się licznymi nawrotami, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, ale głównie dlatego, że ich świadomość musi mieć w społeczeństwie charakter w miarę powszechny. Podstawowym problemem jest głównie to, że w znacznej części społeczeństwa polskiego owa świadomość nie istnieje bądź ma charakter marginalny. Z tego punktu widzenia okres transformacji został w minimalnej mierze wykorzystany do tego typu zmian. Jedynie w zakresie kształcenia na poziomie wyższym uznano to za ważne, jednakże społeczeństwo wybiera w dominującym stopniu kierunki i specjalności, które zapewniają stosunkowo szybkie i łatwe uzyskanie dyplomu, zatem przemiana w systemie kulturowym jest jeszcze płytka.

Natomiast w obszarach, mających podstawowe znaczenie dla przemian systemu kulturowego, niewiele zdziałośo, aby zrozumieć nowe uwarunkowania: polityczne, ekonomiczne, społeczne w świecie. Poziom zmian w sferze politycznej, a przede wszystkim mentalnej, jest nadal bardzo niski. Można pokusić się o, być może, nieco przesadne stwierdzenie, że pewne negatywne właściwości (czy cechy) systemu kulturowego zostały w swoisty sposób „utwardzone” i są mniej podatne na zmiany, aniżeli można było sądzić w początkach transformacji. Nie wnikając w pełny, ani tym bardziej szczegółowy rozbiór problemu, godzi się dokonać enumeracji owych składników.

Podstawową trudnością jest klarowne określenie (opisanie) systemu kulturowego, jaki dominuje w Polsce. Jak każdy system kulturowy nie ma on charakteru jednolitego, lecz stanowi zbitkę elementów wywodzących się z różnych epok, tradycji historycznej, krótkookresowych wizji związanych z przemianami ustrojowymi, a także z rozczarowań, jakie owe zmiany ze sobą przyniosły. Definicja systemu kulturowego w Polsce praktycznie nie istnieje. Niemniej można się pokusić o zaprezentowanie pewnej zbitki (zlepka) bardzo różnych jego elementów. Wywodzą się one z cywilizacji agrarnej, mają swoją otoczkę w anarchizującej demokracji szlacheckiej, silnych wpływach tradycjonalistycznego Kościoła katolickiego, w braku zaufania do instytucji państwa, akceptacji egalitaryzmu socjalistycznego, niechęci do innych, w pielęgnowaniu wspomnień zarówno zwycięstw, jak i klęsk, w niedostatecznej umiejętności wspólnego działania oraz w niskim kapitale społecznym.

Taki zlepek stanowi w istocie odzwierciedlenie pewnego ogólniejszego zjawiska, które można określić jako wewnętrzną niespójność systemu kulturowego, wyrażającą się daleko posuniętym podziałem społecznym nie tyle, albo nie tylko z uwagi na zróżnicowanie dochodowe czy pozycję społeczną, ale odmiennie rozumienie interesu państwowego czy wręcz narodowego. Z powyższego wynikają różnorakie podziały i konfiguracje polityczne, ściśle powiązane ze społecznymi, mające charakter trwałe, przynajmniej w pewnym (długim) okresie; przeradza się to w swoisty dualizm kulturowy, który przejawia się w kilku cechach czy właściwościach. Te ostatnie zostaną w tym miejscu jedynie nazwane, bez szerszej ich interpretacji historycznej, a także merytorycznej.

Są to:

- 1) spór o przeszłość, będący zarazem sporem o teraźniejszość, ale także przyszłość. Istota tego sporu polega na tym, że przeszłość ma nie tylko legitymizować bieżącą działalność, a także sposób oceny występujących zjawisk, ale także wyznaczać drogi czy kierunki rozwoju w przyszłości;
- 2) ograniczona zdolność do kompromisu, przesądzająca w dużym stopniu o ułomnościach życia publicznego, nadmiernej prywatności, a także zawłaszczaniu sfery publicznej przez partie polityczne, uzyskujące władzę w wyniku aktu wyborczego;
- 3) niski stopień tolerancji, przejawiający się zarówno w przypisywaniu pewnych szczególnych cech narodowi polskiemu, niedocenianych przez innych, jak i specyficznych wyróżników cechujących „prawdziwego” Polaka;
- 4) niska akceptacja bądź negatywne podejście do „innych”, tzn. innych narodowości, zarówno ze względu na historyczne zaszczyty, jak i odmienności religijne, rasowe etc.;
- 5) trwałość mitów i minionych zdarzeń, wyznaczających współczesne postawy, system zachowań, ocen, czy – ogólniej rzecz ujmując system wartości.

Czynniki powyższe wraz ze złym systemem edukacyjnym powodują, że poziom kapitału społecznego jest niski, co dodatkowo utrudnia zmniejszenie dystansu cywilizacyjnego. System kulturowy będący jedną z głównych barier w minimalizowaniu tego dystansu, ma silne a nawet bardzo silne umocowanie

w dominacji nie tyle katolicyzmu, ile jego konserwatywnego odłamu występującego na forum publicznym.

### **11. Jakie są drogi minimalizacji dystansu cywilizacyjnego w stosunku do rozwiniętych państw UE**

Zmniejszenie dystansu cywilizacyjnego jest znacznie trudniejsze aniżeli ekonomicznego, zarówno ze względu na czas, jak i – co ważniejsze – znacznie szerszy zakres barier. Niemniej między zmniejszaniem dystansu ekonomicznego a zmniejszaniem dystansu cywilizacyjnego istnieją związki; chociaż nie mają one charakteru jednorodnego, czy wręcz identycznego. Istnieje między nimi jedno bardzo ściśle powiązanie: bez rozwoju ekonomicznego nie ma możliwości nadrobienia dystansu cywilizacyjnego. Istnieje tu związek bezpośredni i silny, natomiast związek odwrotny jest bardziej złożony i mniej jednoznaczny. W tym miejscu można owe zależności określić posługując się stwierdzeniem, że bez wzrostu gospodarczego nie ma postępu cywilizacyjnego, ale bez tego ostatniego nie ma rozwoju społecznego, a sam rozwój gospodarczy nie wystarcza do postępu cywilizacyjnego.

Drogi i mechanizmy sprzyjające minimalizacji dystansu cywilizacyjnego wobec bardziej rozwiniętych państw są różnorodne, niektóre z nich mają charakter uniwersalny, inne specyficznie narodowy czy państwowy. Szczegółowy rozbiór tych związków przekraczałby rozmiary tego fragmentu studium, stąd też skupimy się jedynie na kilku związkach, jakie wydają się szczególne istotne z punktu widzenia długofalowej strategii dla Polski do połowy XXI wieku. Można, jak się wydaje, wymienić tu sześć głównych dróg dojścia. Ich hierarchizacja jest zapewne w dużym stopniu subiektywna, bowiem problematyka czysto ekonomiczna w tym zestawie została pominięta (ogólny związek tej problematyki z postępowaniem cywilizacyjnym zasygnalizowano już wyżej).

1. Kluczową kwestią jest istnienie silnych i sprawnych instytucji życia publicznego, mających dostateczne uprawnienia władcze związane z wyraźnie określonymi długofalowymi celami strategicznymi. Instytucje te muszą być wyposażone po pierwsze, w sprawny, doświadczony aparat urzędniczy, po wtóre – charakteryzować się apolitycznością w stosunku do zmiennej władzy politycznej zależnej od wyniku wyborów, i w znakomitej części trwałością zatrudnienia, po trzecie, powinny być wyposażone w odpowiednie środki materialno-finansowe.

2. Niezbędny jest wyraźny rozdział funkcji władczych, a także finansowych, między władzą centralną a regionalno-gminną, zapewniający oddolny rozwój systemu demokratycznego, który to system może mieć charakter trwały jedynie wówczas, kiedy zostaje ukorzeniony oddolnie.

3. Rozwój ekonomiczny i cywilizacyjny państwa opóźnionego rozwoju musi stanowić pewną kombinację imitacyjności zewnętrznej oraz własnej, endogenicznej kreatywności i twórczości. Podstawowym problemem jest zarówno wybiórczość imitacyjności, jak i aktywizacja sił kreatywnych, najbardziej sprzyjających integracji wewnętrznej.

4. Minimalizacja dystansu cywilizacyjnego musi polegać na zmniejszaniu nierówności ekonomicznych i społecznych, zarówno tych, które stanowią spuściznę przeszłego rozwoju, jak i tych, które stwarza na co dzień mechanizm rynkowy, będący podstawą funkcjonowania gospodarki. Jest to możliwe jedynie wówczas, kiedy w system instytucjonalny zostaną w dostatecznym stopniu wprężone mechanizmy łagodzące nierówności dochodowe, a także wszelkiego rodzaju wykluczenia społeczne i polityczne.

5. Najbardziej efektywnym i, co ważniejsze, długofalowym mechanizmem (instytucją) jest nowoczesny system edukacyjny, który musi charakteryzować się ciągłością i wewnętrzną spójnością – od przedszkola po studia wyższe. Jest to wymóg nie tylko jego efektywności, ale i konieczność związana z przechodzeniem do cywilizacji wiedzy.

6. Z konieczności wybiórczej imitacyjności, jak również sprawnego systemu edukacyjnego, wynika potrzeba posiadania własnego, dobrze rozbudowanego zaplecza badawczo-rozwojowego. Bez własnego, silnego sektora B+R, nie pojawią się możliwości minimalizowania dystansu cywilizacyjnego wobec państw rozwiniętych. Konwergencja cywilizacyjna nie może być oparta tylko na imitacyjności.

**Demografia i zmiany w społeczeństwie.** Wśród prognoz dotyczących licznych zmian, jakie przyniesie przyszłość, stosunkowo najbardziej prawdopodobne są te odnoszące się do procesów demograficznych, zarówno świata, jak i Polski. Spośród długookresowych zmian można wyróżnić co najmniej trzy, które w jakimś najogólniejszym stopniu określą liczne segmenty życia społecznego i ekonomicznego, a także w pewnym stopniu przemiany w systemie kulturowym.

Pierwsza związana jest ze swoistą depopulacją Polski, której ludność, według prognoz ONZ, zmniejszy się w 2050 r. w porównaniu do 2010 r. o prawie 6 mln., tj. o prawie 16%. Nie ma tu większego znaczenia, na ile dokładna jest ta prognoza, niemniej trend depopulacyjny się utrzyma. Jego skutki będą wielokierunkowe i dotkną licznych obszarów i segmentów życia społecznego.

Druga to głęboka zmiana w strukturze demograficznej, która wyrazi się spadkiem liczby ludności w wieku produkcyjnym (25–64 lata z 71,7% do 57,3%), i gwałtownym wzrostem liczby ludności w wieku poprodukcyjnym z 13,5% do 29,9%. Zasoby ludności w wieku produkcyjnym w 2050 r. zmaleją o ok. 9 mln, a w wieku poprodukcyjnym – wzrosną o blisko 4,5 mln w porównaniu do 2010 roku. Zmiany te, niezależnie od ich dokładności, będą miały charakter jakościowo-rewolucyjny.

Trzecia, to będące konsekwencją zarówno zmiany struktury demograficznej, jak i warunków życia i funkcjonowania społeczeństwa, wydłużenie średniej wieku. Trudno obecnie określić jego granice, zależeć ono będzie bowiem od zmian w środowisku naturalnym oraz instytucjach i warunkach, w jakich przyjdzie przyszłym pokoleniom funkcjonować.

Zmiany w strukturze demograficznej pociągną za sobą liczne skutki jakościowe. Zanim niektóre z nich poniżej przedstawimy, dodajmy niezbędny ogólniejszy komentarz. Jakkolwiek zmiany demograficzne przebiegają stopniowo, to

procesy adaptacyjne do nich wymagają czasu i środków, ale przede wszystkim odpowiedniego dostosowania się nie tylko o charakterze instytucjonalnym i ekonomicznym, ale przede wszystkim mentalnym.

W ostatnim okresie przetoczył się przez Polskę spór o OFE, czy szerzej – o przyszłe emerytury. To problem istotny, ale nie jedyny, i być może, z perspektywy czterech dekad nie najważniejszy. U jego podstaw bowiem tkwią obecne rozwiązania i współczesny system myślenia o przyszłości. A przyszłość będzie się zasadniczo różnić od warunków, w jakich żyjemy obecnie.

Antycypując przyszłość, należy zwrócić uwagę na niezbędne zmiany, jakie należy poczynić, by odpowiednio się do niej przygotować.

1) Kwestią o charakterze pierwszoplanowym jest wydłużenie wieku produkcyjnego. Stan obecny został ukształtowany w okresie dominacji cywilizacji przemysłowej, w której po pierwsze, udział pracy fizycznej przeważał, po wtóre, poziom wykształcenia był stosunkowo niski, po trzecie zaś, średni okres życia ludzkiego znacznie krótszy, w porównaniu z obecnym a zwłaszcza tym, jaki będzie w przyszłości.

2) Można nie tylko założyć, ale przyjąć jako pewnik, że społeczeństwo polskie w okresie następnych kilku dziesięcioleci osiągnie znacznie wyższy poziom edukacyjny. Międzypokoleniowy dystans w tej mierze bardzo zmaleje, nie tylko za sprawą rewolucji informacyjnej, ale wskutek przejścia do cywilizacji wiedzy. Warunki ekonomiczno-produkcyjne będą wymagały wykorzystania grupy pracowników, którzy według obecnych standardów byłoby w wieku poprodukcyjnym. I to nie tylko z uwagi na zmniejszoną podaż siły roboczej, ale przede wszystkim na zakumulowaną wiedzę, zarówno tę, jaką oferować będzie zmodyfikowany system edukacyjny, jak i przede wszystkim nagromadzone doświadczenie praktyczne, które (jak należy sądzić) nie będzie ulegało marginalizacji. Procesowi temu musi towarzyszyć to, co ogólnie określa się jako trwały proces uczenia, a co w Polsce pod względem zasięgu, ale przede wszystkim jakości, ciągle jest mało popularne, przede wszystkim dlatego, że pełni bardziej funkcje poznawcze, a jest jeszcze niedostatecznie efektywne praktycznie. Wymaga to zasadniczych zmian w relacjach międzypokoleniowych. Dominacja pokolenia młodego nad pokoleniami dojrzałymi, typowa dla swobodnego neoliberalnego rynku pracy, oznacza w praktyce olbrzymie marnotrawstwo sił twórczych. W tym zakresie zmiany mentalne stają się jedną z podstawowych barier postępu cywilizacyjnego.

3) Głębokie przeobrażenia w strukturze demograficznej pociągają za sobą konieczność zmian w strukturze podaży, zarówno dóbr, jak i usług. Obecny stan materialny większości populacji w wieku poprodukcyjnym odsuwa ów problem na czas bliżej nieokreślony. A jest to jak należy sądzić – jeden z ważniejszych problemów, jeśli rozważania odnoszą się do długiego horyzontu czasowego. Obecna produkcja dóbr i usług nastawiona jest głównie na młode pokolenia, które albo dopiero weszły w świat pracy, albo wejdą weń w niedalekiej przyszłości. Zmiana proporcji wiekowych oznacza jednak, że prawie 30% populacji w nadchodzących latach przestawi się na zasadniczo inny model konsumpcji.

4) Nie wdając się w głębszą analizę niezbędnych zmian w zakresie podaży dóbr, a zwłaszcza usług, należy wymienić jedynie sześć podstawowych obszarów, które z punktu widzenia funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa są niezbędne. Nie hierarchizując ich ważności można powiedzieć, że są one następujące:

A. sprawna i łatwo dostępna, przychylna obywatelowi administracja publiczna, głównie (choć nie wyłącznie) o charakterze lokalnym;

B. rozwinięta i dobrze funkcjonująca infrastruktura, zarówno twarda, jak i miękka, zapewniająca społeczeństwu maksymalną mobilność;

C. rozwinięty i dobrze funkcjonujący transport publiczny, zwłaszcza (choć nie wyłącznie) w ośrodkach miejskich; trudno bowiem przewidzieć, jak ukształtuje się miejsce zamieszkania ludności w podziale na miasto i wieś (może pojawić się trend osiedlania się ludzi starszych w małych miasteczkach, na wsi czy nawet w lesie, przeciwny do trendów obserwowanych dotychczas);

D. odpowiednia podaż podstawowych dóbr publicznych, głównie chociaż nie wyłącznie w zakresie edukacji i ochrony zdrowia która spadnie w znacznym stopniu na barki sektora publicznego, zarówno państwowego, jak i lokalno-samorządowego,

E. zasadnicza reorganizacja podaży mieszkań (potrzeba rozwoju budownictwa komunalnego, a także innych form, np. jakiejś formy spółdzielczości) i modernizacji starych zasobów mieszkaniowych w miastach, pod kątem potrzeb ludności w wieku emerytalnym;

F. głęboka zmiana w zakresie pomocy i opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi, również w sensie włączenia tej grupy ludzi do aktywnego funkcjonowania w życiu społecznym.

## 12. Pozostałe problemy badawcze i podstawowe priorytety

### A. Pozostałe problemy badawcze

Nie należy sądzić, że powyższe opracowanie, chociaż w swej intencji dogłębne, wyczerpuje wszystkie problemy badawcze, które mogły się nasunąć w związku z rozpatrywaniem postępu cywilizacyjnego Polski do roku 2050. Niektóre z takich pytań uzupełniających zostały już wstępnie zasygnalizowane: jak rozsądnie przedłużyć wiek produkcyjny i jak rozsądnie (nie ulegając zbyt interesom banków) reformować system emerytalny? Czy i kiedy należy się spodziewać odwrócenia megatrendu metropolizacji (ucieczki ludności wiejskiej do miast)? Jest jednak wiele takich dodatkowych pytań badawczych, że tu wymienimy tylko niektóre.

Jedno z nich ma związek z problemem *wpływu automatyzacji i robotyzacji produkcji na strukturę społeczną*. Nie ulega wątpliwości, że destrukcja klasy robotniczej była silnie związana z tym wpływem. Powstaje pytanie, jak szczegółowo analizować ten proces w krajach bardziej rozwiniętych niż Polska, i jakie wnioski prognostyczne można w tym względzie wyciągnąć dla Polski? Pytanie to jest ważne, gdyż „pozostałości” klasy robotniczej w Polsce utrwalają w znacznym stopniu relikty przeszłości w systemie kulturowym.

Inne pytania mają związek z *problemem prekaryzacji*, sygnalizowanym w scenariuszach rozwojowych. Problem ten wynika z faktu, że praca w usługach zastępuje wprawdzie ilościowo ubytek pracy w przemyśle, ale nie zastępuje go jakościowo: praca w usługach okazała się *nietrwała*, zwłaszcza w warunkach rynku pracy ukształtowanego przez doktrynę neoliberalną. Nietrwałość zatrudnienia w nadchodzącej cywilizacji wiedzy może być nieuchronna w związku z obserwowanym na całym świecie megatrendem dematerializacji pracy i zmiany tradycyjnych zawodów, ale chodzi tu o *względną trwałość pracy*, bez której młodzież nie daje gwarancji spłaty zaciągniętych kredytów, nie zamierza zawierać związków małżeńskich czy wręcz nie chce mieć dzieci. Wynika stąd cały szereg pytań badawczych: jak silny jest trend prekaryzacji pracy na świecie i w Polsce, jakie konflikty może on powodować, jak zapobiegać takim konfliktom?

Jeszcze inne pytania związane są z sygnalizowanym wyżej problemem *marginalizacji i wykluczenia społecznego*. Jakie mechanizmy w przyszłym społeczeństwie cywilizacji wiedzy mogą powodować wykluczenie społeczne, jak to jest związane z rozwarstwieniem dochodowym, a jakie mogą być przyczyny dodatkowe czy głębsze? Jak temu zapobiegać?

## **B. Podstawowe priorytety**

Minimalizacja dystansu cywilizacyjnego wobec najbardziej rozwiniętych państw Unii Europejskiej wymaga określenia głównych priorytetów, stojących przed społeczeństwem, a także przed państwem polskim. Priorytety, o których mowa niżej, mają charakter nie tylko długookresowy, ale i trwałe.

Pierwszy, a zarazem podstawowy priorytet wiąże się z *uznaniem i akceptacją społeczną państwa jako dobra wspólnego*. Jest to priorytet pierwszoplanowy głównie dlatego, że stopień zaufania do państwa jest niski, a społeczeństwo w znacznym stopniu podzielone pod względem politycznym i ideologicznym.

Drugi dotyczy stworzenia odpowiednich warunków do *stosunkowo wysokiej stopy wzrostu*, by nadal postępowały procesy konwergencji realnej w stosunku do średniej UE. Będzie to możliwe jedynie wówczas, kiedy pojawi się w miarę właściwy konsens między sferą regulacyjną państwa a mechanizmem rynkowym, z rozwiniętą sferą wolności gospodarczej dla podmiotów prywatnych, a także z odpowiednimi relacjami między kapitałem zagranicznym a krajowym, z wyraźnym ukierunkowaniem na nowoczesne sektory działalności gospodarczej.

Trzeci to aktywne *włączenie się gospodarki oraz społeczeństwa w procesy integracyjne* w ramach Unii Europejskiej a także gospodarki globalnej. Będzie to miało konsekwencje nie tylko ekonomiczne, społeczne, polityczne czy związane z ochroną środowiska, ale co ważniejsze pociągnie za sobą także istotne zmiany w systemie kulturowym. Zmiany mentalne wymagać będą przede wszystkim przewartościowania istniejących stereotypów w odniesieniu do „innych”. Należy zwłaszcza założyć, że Polska, podobnie jak inne kraje europejskie, będzie musiała się otworzyć na dopływ migracji ludności z regionów pozaeuropejskich.

Czwarty obejmuje szeroki zakres problemów związanych ze znacznym *złagodzeniem istniejących nierówności w społeczeństwie polskim*. I to zarówno pod względem dochodowym, równości szans, zminimalizowania wykluczenia

społecznego oraz politycznego. Istniejące nierówności powiększają istniejący dystans cywilizacyjny, a – jak uczy doświadczenie licznych państw – wzrost gospodarczy sam przez się także nie przekłada się na postęp cywilizacyjny.

Piąty, być może najważniejszy z punktu widzenia zmniejszenia luki cywilizacyjnej, dotyczy *systemu edukacji*. Model przyszłościowy obejmuje okres mniej więcej 18-20-letni, i stanowi najdłuższą, ale także najbardziej efektywną inwestycję. Pod trzema wszakże warunkami: po pierwsze, że jest on wewnętrznie spójny, po wtóre, iż jest wszechstronny, nasycony najnowszą wiedzą, i po trzecie – że ma charakter powszechnie dostępny oraz umożliwiający edukację przez całe życie.

Szósty priorytet związany jest z szeroko rozumianym *sektorem badań i rozwoju*. Jego znaczenie wynika głównie stąd, że nowoczesny rozwój kraju średniej wielkości wymaga oparcia się nie tylko na imitacyjności już istniejących rozwiązań ekonomicznych, organizacyjnych, technicznych czy naukowych, ale także na innowacyjności autonomicznej, uwzględniającej wewnętrzne i specyficznie krajowe zasoby twórcze. Tego typu sektor musi jednak obejmować nie tylko obszary związane z techniką i gospodarką, ale także i te, które przynależą do szeroko rozumianej humanistyki. Postęp cywilizacyjny to nie tylko nowe instrumentarium techniczne i ekonomiczne, zapewniające efektywność i nowoczesność w gospodarce, ale musi on także przyczyniać się do zmian w sferze mentalnej poprzez modyfikacje systemu kulturowego.



Raport został opracowany w oparciu o materiały opublikowane w trzech tomach książki: „*Wizja przyszłości Polski – Studia i analizy*”: Tom I – Społeczeństwo i państwo, Tom II – Gospodarka i środowisko, Tom III – Ekspertyzy oraz w Biuletynie Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” *PRZYSZŁOŚĆ, Świat-Europa-Polska*

1. Strategia i kierunki reformy szkolnictwa wyższego w Polsce – Czesław Banach
2. Polska 40 lat później – Marek Chlebuś
3. Model edukacyjny: stan, uwarunkowania, postawy w perspektywie 2050 roku – Stanisław Chwirot
4. Długookresowe tendencje w rozwoju regionalnego systemu gospodarki polskiej. Próba identyfikacji kodu rozwojowego – Ryszard Domański
5. System edukacji najwyższym priorytetem Polski – Bogdan Galwas
6. Świat a Polska: perspektywa 2050 roku – Bogdan Galwas
7. Wskaźniki statystyczne opóźnienia i zróżnicowania cywilizacyjnego Polski – Jan Grzegorek
8. Wykluczenie w polskim społeczeństwie – Maria Jarosz
9. Nowoczesne technologie (info, nano, bio). Możliwości odpowiedzi Polski na procesy światowe w perspektywie 2050 roku – Andrzej Jeleński
10. Wydolność strategiczna państwa: Polski w XXI wieku – Antoni Z. Kamiński, Jan Stefanowicz
11. Państwo polskie wobec globalnych wyzwań współczesnego świata – Helena Kisilowska
12. Jaka Polska w połowie stulecia? – Michał Kleiber
13. Cywilizacyjny model procesów rozwojowych – Jerzy Kleer
14. Otoczenie światowe i bariery cywilizacyjne Polski – Jerzy Kleer
15. Założenia i podstawowe problemy Raportu. Wnioski – Polska 2050 – Jerzy Kleer
16. Peryferie i centrum. Dystans Polski do centrum. Sytuacja około 2050 roku – Jacek Kochanowicz
17. Mechanizmy kształtujące ład instytucjonalny w erze globalizacji - refleksje ekonomisty – Andrzej Kondratowicz
18. Perspektywy zmian wolności gospodarczej (1990–2050) – Andrzej Kondratowicz
19. Spór o wartości fundamentalne a rozwój Polski i społeczeństwa polskiego – Zbigniew Król
20. Logika negatywnych zmian – Paweł Kozłowski
21. Polska w perspektywie roku 2050 – uwarunkowania klimatyczne i ich konsekwencje – Zbigniew W. Kundzewicz
22. Przyroda Polski 2050 – prognozy – Leszek Kuźnicki
23. Polska w perspektywie 2050 – Leszek Kuźnicki, Marek Chlebuś
24. Perspektywy ewolucji struktury społecznej do 2050 roku. Wpływ zmian w strukturze gospodarczej Polski – Bogdan Mach, Ireneusz Sadowski

25. W 2050 roku możemy osiągnąć zachodnioeuropejski poziom gospodarczy – Zbigniew Madej
26. Możliwości wykorzystania cywilizacji wiedzy w gospodarce Polski do 2050 roku – Elżbieta Mączyńska
27. Eksport a rozwój gospodarczy: co może wynikać dla Polski z nowej teorii handlu i analizy wymiany na poziomie firm – Jan Jakub Michałek
28. Polska wobec przemian na rynkach wschodnioazjatyckich – Katarzyna Nawrot
29. Kształtowanie się aktywów i działań gospodarki polskiej do 2050 roku – Adam Noga
30. Innowacje a ład instytucjonalny – Ewa Okoń-Horodyńska
31. Możliwości podniesienia sprawności państwa w perspektywie 2050 r. – Joachim Stefan Osiński
32. Refleksje o szansach i kierunkach rozwoju polski w perspektywie 2050 roku – Urszula Płowiec
33. Polska w 2050 roku. Wyzwania na drodze do przyśpieszenia – Konrad Prandecki, Marcin Fronia, Agnieszka Kafara, Edward Kirejczyk, red. Mirosław Wawrzyński, (Zespół Młodych Naukowców przy Komitecie Prognoz)
34. Kierunki rozwoju samorządności terytorialnej w perspektywie 2050 roku – Jerzy Reguński
35. Demokracja i rynek w Polsce połowy stulecia: hipotezy o szansach konsolidacji i zakorzenienia – Andrzej Rychard
36. Znaczenie problemu zmian klimatu dla Polski – Maciej Sadowski
37. Czy Polska dotrze do średniego poziomu Europejskiego? – Zdzisław Sadowski
38. Otoczenie zewnętrzne Polski w perspektywie 2050 roku. Prognozy światowe – miejsce Polski – Zdzisław Sadowski
39. Stan środowiska w perspektywie 2050 roku. Zagrożenia i szanse – Jerzy Solon
40. Racjonalna gospodarka przestrzenną i zasobami wodnymi podstawą zrównoważonego rozwoju. Polska na tle Europy – Leszek Starkel
41. Polska 2050. Obraz demograficzny – Zbigniew Strzelecki
42. Zakres świeckości państwa (okres 20-lecia i co dalej?) – Adam Szostkiewicz
43. Polacy 2050. Granice postępu społecznego – perspektywa demograficzna – Piotr Szukalski
44. Gospodarka Polska w perspektywie 2050 roku – uwarunkowania, scenariusze zmian, rekomendacje – Stanisław M. Szukalski
45. Struktura gospodarcza Polski 2050 r. Szanse na nowoczesność – Stanisław Szukalski
46. Nadzieja w rozwoju duchowym – Maria Szyszkowska
47. O szansach realizacji wyzwań rozwojowych Polska 2050 – Przemysław Śleszyński
48. Zasady, możliwości i uwarunkowania zrównoważonego rozwoju rolnictwa polskiego w perspektywie 2050 roku – Franciszek Tomczak
49. Scenariusze rozwoju Polski do 2050 roku – Andrzej Wierzbicki
50. Wizja i mechanizmy postępu – Andrzej P. Wierzbicki

51. Państwo w globalnym systemie współczesnej gospodarki – Jerzy Wilkin
52. Perspektywa otwarta – czynnik ludzki – Irena Wojnar, Mikołaj Ł. Lipowski
53. Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej. Szansa czy iluzja  
– Michał Gabriel Woźniak
54. Strukturalne trajektorie modernizacji – perspektywa nie tylko społeczna  
– Lech W. Zacher
55. Przyszłość rolnictwa w Polsce – Józef Zegar
56. Bezpieczeństwo państwa w perspektywie 2050 roku – Katarzyna Żukrowska